Biblioteka Główna UMK Toruń
058344/1982

UBLICAE SUPREMA LEX ESTO

AE 058344/1982

1982 **kronika** 1/2

poświęcona sprawom polskim

ROK XII KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM NR 131/132

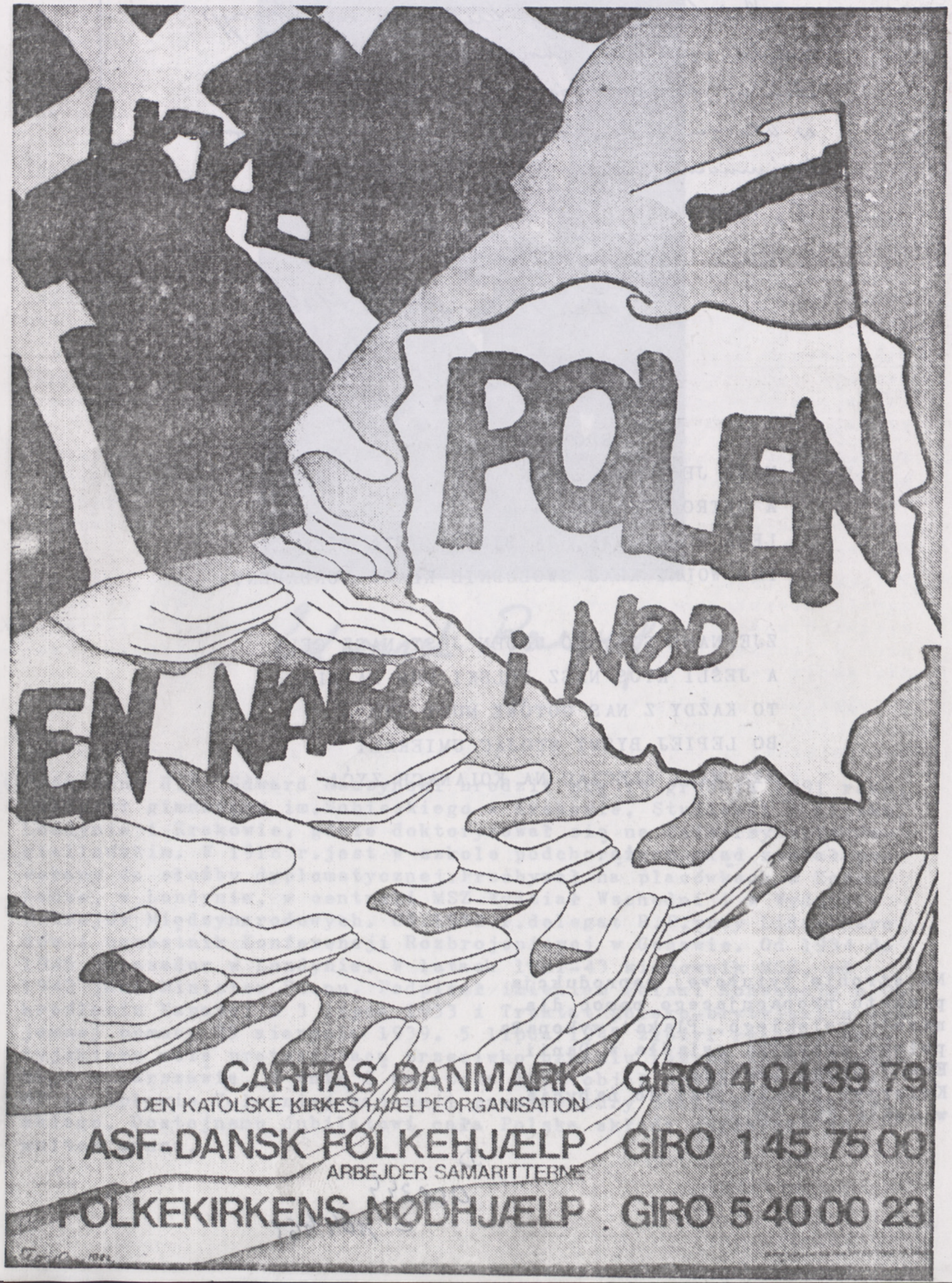

Dzięki macierzyńskiej pomocy Maryji
każda rodzina chrześcijańska może
stać się prawdziwie „domowym kościołem",
w którym odzwierciedla się i życiem wyraża
tajemnica Kościoła Chrystusowego
(„Familiaris consortio")

Jan Paweł II papież
Boże Narodzenie 1987.

S O L I D A R N I

NASZ JEST TEN DZIEŃ
A JUTRO NIEZNANE
LECZ ROBMY TAK, JAKBY NASZ BYŁ WIEK
POD WOLNY KRAJ SWOBODNIE KŁADŹ FUNDAMENT.

ZJEDNAMY SIĘ, BO JEDEN JEST NASZ CEL.
A JEŚLI KTOŚ NASZ POLSKI DOM ZAPALI,
TO KAŻDY Z NAS GOTOWY MUSI BYĆ -
BO LEPIEJ BYŚMY STOJĄC UMIERALI
NIŻ MAMY KLĘCZĄC NA KOLANACH ŻYĆ!

Na stronie tytułowej reprodukcja
plakatu propagującego pomoc dla
narodu polskiego. Plakat wykonała
polska artystka osiadła w Danii
Ewa Floryan Løvborg.
Kolorowy plakat jest do nabycia
w cenie dkr.10.-

D.
058344
c 104 468

Edward Raczyński

Prezydent R.P. Edward Raczyński urodził się 19 grudnia 1891 roku. Ukończył gimnazium im.Sobieskiego w Krakowie. Studiował w Lipsku, Londynie i Krakowie, gdzie doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1918 r.jest w szkole podchorążych skąd został powołany do służby dyplomatycznej.Przebywał na placówkach w Kopenhadze, w Londynie, w centrali MSZ Wydział Wschodni i w Wydziale Ustrojów Międzynarodowych. Od 1932 r.delegat R.P.przy Lidze Narodów i uczestnik Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Od 1934 do 1945 Ambasador w Londynie. W latach 1941-43 kierownik MSZ, od 1942 jako Minister Stanu. Podpisał imieniem Polski Konwencję o Określeniu Napaści z 3 lipca 1933 i Traktat polsko-brytyjski o wzajemnej pomocy 25 sierpnia 1939. 5 lipca 1945 złożył rządowi brytyjskiemu notę protestującą przeciwko uznaniu reżymu komunistycznego w Warszawie. W dniu 8 kwietnia 1979 objął urząd Prezydenta RP po upływie 7-letniej kadencji prezydentury Stanisława Ostrowskiego. Dostojnemu Jubilatowi cała Polska składa serdeczne Ad multos annos.

APEL DO WOLNEGO SWIATA

Wojskowa dyktatura komunistyczna w Polsce usiłuje sterroryzować naród. Używa brutalnej siły uzbrojonych oddziałów. Morduje robotników, więzi przywódców i zamyka w obozach internowania dziesiątki tysięcy zwolenników "Solidarności". W obozach internowania przebywa około 50.000 ludzi w warunkach grożących utratą życia z powodu zimna i głodu.

Naród Polski nie da się sterroryzować i nie przyjmie dobrowolnie dalszego podporządkowania się komunistycznej władzy narzuconej przez Moskwę. Nie zrezygnuje z dalszej walki o wolność i demokrację. W tej walce, która może trwać długo, Polska ma prawo oczekiwać pomocy ze strony wolnego świata.

Jako rzecznicy Narodu Polskiego w dniach kiedy Naród nie może wyrażać swojej woli zwracamy się do wolnego świata z apelem:

Niezwłoczne zwołanie Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w celu potępienia akcji terroru prowadzonej przez wojskową dyktaturę w Polsce;

Podjęcie kroków przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w celu zmuszenia junty wojskowej, aby zniosła stan wojenny, zwolniła więźniów politycznych i internowanych działaczy i, aby weszła na drogę dalszych negocjacji z Solidarnością i Kościołem;

Niezwłoczne wysłanie do Polski Misji Międzynarodowej przez organizacje opiekuńcze, jak np. Czerwony Krzyż celem zbadania warunków w obozach internowanch, w których grozi więźniom masowa zagłada;

Wystąpienie ze strony sygnatariuszy Aktu Końcowego w Helsinkach potępiające złamanie uroczystych zobowiązań Aktu Końcowego oraz konwencji gwarantujących podstawowe prawa obywatelskie, i żądając z tytułu wzajemnego międzynarodowego zobowiązania przywrócenia tych praw w Polsce.

Polecenia przez rządy swoim przedstawicielom w Warszawie, aby zażądali niezwłocznego spotkania z Jaruzelskim i ostrzegli go o ciężkich konsekwencjach politycznych, dyplomatycznych, kulturalnych i ekonomicznych, które muszą nastąpić w razie dalszego trwania akcji represji;

Przygotowanie przez Organizację Narodów Zjednoczonych w szczególności FAO, UNICEF, IMF, ILO i World Bank ogólnego planu pomocy ekonomicznej i technicznej dla Polski, która mogłaby być wprowadzona w życie niezwłocznie po przywróceniu w Polsce podstawowych praw człowieka i wolności obywatelskich.

Zwracamy się jako rzecznicy Narodu Polskiego do wszystkich krajów wolnego świata i do wszystkich organizacji dobroczynnych o pomoc bezpośrednią dla ofiar terroru, więzionych, internowanych, ich rodzin, dla starców, chorych dzieci i matek karmiących. Zwracamy się do związków zawodowych w wolnym świecie, aby uczyniły wszystko co w ich mocy w celu uratowania przed zagładą wolnych związków zawodowych w Polsce. Zwracamy się do Kościołów i związków religijnych w świecie o poparcie, pomoc moralną i zanoszenie modłów do Boga o Polskę.

Londyn, 21 grudnia 1981 r.

Kazimirz Sabbat
Prezes
Rady Ministrów Rządu RP
na Uchodźstwie

Edward Raczyński
Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

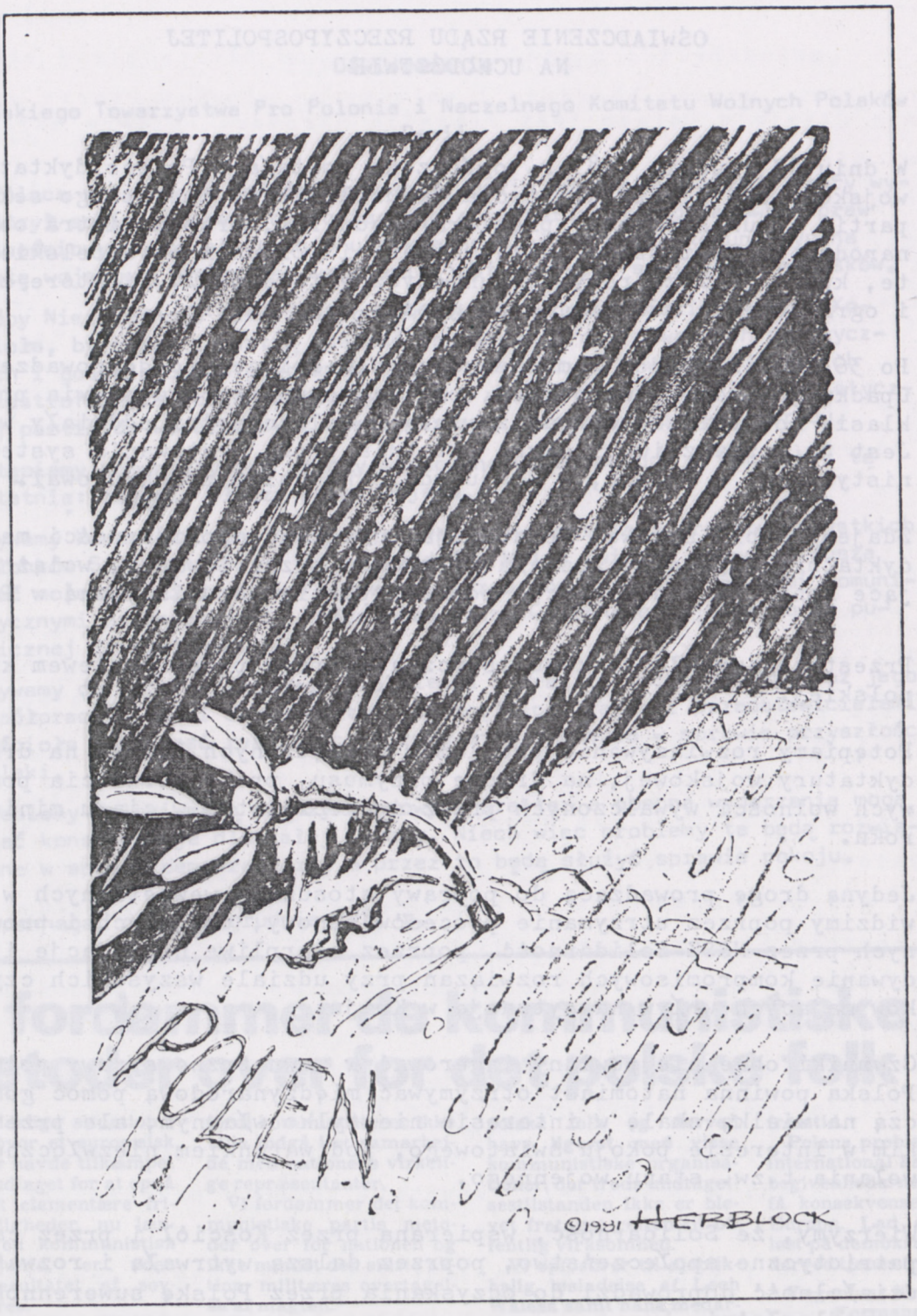

Vinterens komme

Nadejście zimy

Tegning af Herblock

OŚWIADCZENIE RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ NA UCHODŹSTWIE

W dniu 13 grudnia 1981 r. ogłoszona została w Polsce dyktatura wojskowa pod władzą Wojciecha Jaruzelskiego, pierwszego sekretarza partii komunistycznej, premiera rządu PRL, oraz ministra obrony narodowej. Zawieszone zostały prawa i wolności obywatelskie, nawet te, które jeszcze reżym komunistyczny tolerował. Niektóre zakazy i ograniczenia obwarowane są groźbą kary śmierci.

Po 36 latach rządów komunistycznych w Polsce, po doprowadzeniu do upadku gospodarki narodowej, partia komunistyczna stawia przeciw klasie robotniczej zorganizowanej w Solidarności oddziały wojska. Jest to rozpaczliwa i chyba ostatnia próba uratowania systemu komunistycznego w Polsce, w kraju gdzie komunizm zbankrutował.

Zdajemy sobie sprawę, że decyzja zdławienia Solidarności metodą dyktatury wojskowej została narzucona przez Sowiety, wciąż sprawujące kontrolę nad sytuacją poprzez partię komunistyczną w Polsce.

Przestrzegamy władzę komunistyczną w Kraju przed rozlewem krwi polskiej.

Potępiamy rozwiązywanie problemów wewnętrznych Polski na drodze dyktatury wojskowej, na drodze przymusu, próby cofnięcia podstawowych wolności wywalczonych przez społeczeństwo w ciągu minionego roku.

Jedyną drogę prowadzącą do poprawy stosunków wewnętrznych w Kraju widzimy poprzez utrzymanie procesów odnowy, podjętych i prowadzonych przez NSSZ Solidarność, poprzez cierpliwe negocjacje i znajdywanie kompromisowych rozwiązań przy udziale wszystkich czynników mających wpływ na sytuację w Kraju.

Czynniki obce nie powinny ingerować w wewnętrzne sprawy polskie. Polska powinna natomiast otrzymywać międzynarodową pomoc gospodarczą na wielką skalę w interesie nie tylko własnym, ale przedewszystkim w interesie pokoju światowego, pod warunkiem niezwłocznego odwołania t.zw. stanu wojennego.

Wierzymy, że Solidarność, wspierana przez Kościół i przez całe patriotyczne społeczeństwo, poprzez dalszą wytrwałą i rozważną działalność doprowadzi do odzyskania przez Polskę suwerenności i niepodległości.

Rząd Rzeczypospolitej na Uchodźstwie

Londyn, dn.14 grudnia 1981r.

Oświadczenie

Duńskiego Towarzystwa Pro Polonia i Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Danii

W Polsce zaistniała poważna sytuacja, gdzie europejski naród, który wywalczył sobie podstawy dla osiągnięcia najbardziej podstawowych praw wolnościowych został obecnie ubezwłasnowolniony przez komunistyczną juntę wojskową, która bez wątpienia jest wynikiem sowieckich nacisków.

Próby Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Solidarność i Kościoła, by razem z partią znaleść rozwiązanie dla poważnych politycznych i gospodarczych problemów Polski powstałych w wyniku 36letnich katastrofalnych rządów zawiodły a to z uwagi na brak chęci komunistycznej partii do współpracy z rzeczywistymi przedstawicielami narodu.

Potępiamy komunistyczne metody stosowane wobec narodu w tym także tę ostatnią: objęcie władzy przez wojsko.

Wzywamy komunistyczną juntę wojskową do zwolnienia z aresztu wszystkich członków Solidarności i jej przywódców. Wolne Związki Zawodowe muszą mieć możność działania w Polsce bez przeszkód narówni z pewnymi komunistycznymi organizacjami, które mimo stanu wojennego mają prawo do publicznej działalności.

Wzywamy do natychmiastowego zwolnienia z aresztu Lecha Wałęsy oraz jego współpracowników i doradców tak, by mogli oni razem z przedstawicielami Kościoła rozpocząć realistyczne rokowania z władzą w sprawie przyszłości Polski.

Problemy Polski mają międzynarodowy charakter a obecne wydarzenia mogą mieć konsekwencje dla całej Europy. Niech więc problemy te będą rozwiązane w sposób demokratyczny a przez to będą służyć sprawie pokoju.

Kopenhaga, dnia 16 grudnia 1981 r.

Vi fordømmer de kommunistiske metoder over for det polske folk

■ Den farlige situation i Polen, hvor et europæisk folk, der havde tilkæmpet sig grundlaget for at opnå de mest elementære frihedsrettigheder, nu lænkes af en kommunistisk militærjunta, er uden tvivl resultatet af sovjetisk pres.

Solidaritets og Kirkens forsøg på sammen med partiet at nå frem til en løsning af Polens alvorlige politiske og økonomiske problemer efter 36 års vanstyre mislykkedes, fordi kommunisterne ikke ville indgå i et samarbejde med nationens virkelige repræsentanter.

Vi fordømmer det kommunistiske partis metoder over for nationen og ikke mindst den sidste aktion: militæres overtagelse af magten.

Vi opfordrer den kommunistiske militærjunta til at frigive alle Solidaritets aresterede medlemmer og tillidsfolk.

De frie fagforeninger må frit kunne virke i det polske folk og derved have ligeret med visse kommunistiske organisationer, der trods undtagelsestilstanden ikke er blevet frataget retten til offentlig virksomhed.

Vi opfordrer til øjeblikkelig løsladelse af Lech Walesa samt hans medarbejdere og rådgivere, så han sammen med Kirkens repræsentanter kan sætte sig til forhandlingsbordet og indlede realitetsforhandlinger med magthaverne om Polens fremtid.

Polens problemer er af international karakter, og begivenhederne der kan få konsekvenser for hele Europa. Lad dem blive løst på demokratisk vis — derved tjenes fredens sag.

Eugeniusz Kruszewski
Formand for
De frie Polakker
i Danmark

Emil Ashøj
Formand for
Pro Polonia
Dansk Forening

Tekst oświadczenia ukazał się w dniu 19.12.81 w Politiken oraz w dniu 21.12.81 w Aktuelt i Telefonavisen(Ritzaus Bureau) w Danii.

ALOJZY A.MAZEWSKI

KOMUNISTYCZNE KUKŁY

To co się dzieje w Polsce jest tragedią narodową Polaków zarówno na ziemi ojczystej jak i za granicą.
Jest tragedią i nowym rozgoryczeniem.
Pamiętamy z jaką ufnością Polacy mówili "o wiośnie w październiku" gdy w roku 1956 Gomułka dorwał się do władzy na podstawie obietnic, których nigdy nie zamierzał dotrzymać, jak się później okazało.
Z niemniejszą ufnością Polacy witali powstanie Solidarności w Gdańsku, w sierpniu ubiegłego roku.
Ufność ta wypływała, że Polska jest ojczyzną i matką całego narodu i że naród ma prawo do fundamentalnych swobód obywatelskich, i do bodaj ograniczonego samorządu w sprawach wewnętrznych państwa, nade wszystko w sprawach gospodarczych.
Takie poglądy są zupełnie normalne i zrozumiałe wśród wolnych ludzi. Pojąć ich wszakże nie mogło ciasne i tępe doktrynerstwo komunistyczne, nad którym wisi bicz Kremla.
W czasie rozrostu Solidarności był najpierw Stanisław Kania, ale najwidoczniej piętrzące się zagadnienia przekraczały jego możliwości umysłowe. Po nim przyszedł wyćwiczony w Moskwie, nastawiony na Moskwę i wierny monowładcom na Kremlu generał Wojciech Jaruzelski.
On się zbytnio nieprzejmował przyrzeczeniami danymi Solidarności przez Centralny Komitet Partii Komunistycznej i przez komunistyczny reżym w Warszawie.
Na przełomowe zagadnienia związane z rozszerzającą się działalnością Solidarności odpowiedział po sołdacku, jak pierwszy lepszy stupajka wojskowy sowieckiego imperium i ogłosił Stan Wojenny w Polsce. Tym krokiem unicestwił wszystkie solenne przyrzeczenia dane Solidarności przez możnowładców komunistycznych.
Zamiast dialogu i współpracy, zamiast szukania dróg i środków porozumienia i kompromisu, widzimy w Polsce tyranię komunistycznego Stanu Wojennego. A Stan Wojenny sam w sobie zarządzany przez komunistyczne kukły jakimi kieruje Moskwa, sprowadza się dziś do bezprawia w polskiej dziedzinie państwowej.
Co więcej, Jaruzelski i jego kamraci w Warszawie i w Moskwie stracili resztki poważania i zaufania we wolnym świecie. Bo wolny świat dziś widzi, że wszystkie obietnice i kompromisy, wszystkie rzekome

ustępstwa jakimi szastał Jaruzelski były cynicznym kłamstwem, były tylko chytrą grą dla uzyskania więcej czasu na przygotowanie kontrataku.

Na takie postępowanie wolny świat patrzy z obrzydzeniem.

To siłą rzeczy wpłynie na rozmiar i szybkość pomocy, jaką narodowi polskiemu może dać wolny świat.

Nadchodzi więc godzina porachunku dla Jaruzelskiego i jego czerwonej kohorty.

Jeśli nadal będzie gnębił, rozbijał i unicestwiał Solidarność, to w pierwszym rzędzie ucierpi na tym naród polski a nie partia komunistyczna lub jej rozkazodawcy na Kremlu.

Żądamy więc całkowitego odwołania Stanu Wojennego w Polsce.

Żądamy zwolnienia natychmiastowego trzech tysięcy działaczy Solidarności, których aresztowano na rozkaz Jaruzelskiego.

Żądamy jasnego i dowodami popartego wyjaśnienia, co się dzieje z Lechem Wałęsą - czy jest on wolnym doradcą w sprawach kryzysu, czy też dzieli los z innymi aresztowanymi przywódcami Solidarności.

Równocześnie wyrażamy pełne poparcie i zaufanie dla stanowiska Prezydenta Reagana odnośnie do wydarzeń w Polsce.

I właśnie w trosce o polepszenie bytu ludności w Polsce wysyłamy z tego miejsca protest przeciw postępowaniom Jaruzelskiego i przeciw nieuzasadnionemu Stanowi Wojennemu w Polsce.

Przemówienie Prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej i Związku Narodowego Polskiego na Wiecu Solidarności z Narodem Polskim urządzonego przez Wydział KPA na Stan Illinois w Chicago dnia 16 grudnia 1981 r.

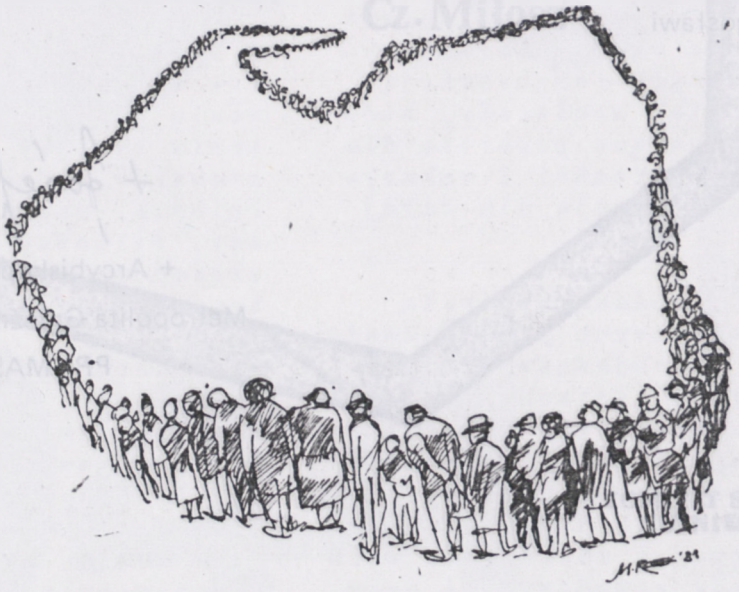

Rys. M. ROŻEK (Gdynia)

ARCYBISKUP JÓZEF GLEMP
PRYMAS POLSKI

ŻYCZENIA PRYMASA POLSKI
DLA RODAKÓW ZA GRANICĄ
NA BOŻE NARODZENIE 1981 R.P.

Radujmy się, Najmilsi, z narodzenia Pana Jezusa, bo w Nim „objawiła się miłość Boga ku nam..., abyśmy życie mieli dzięki Niemu" /1 J 4,9/. O odnowę życia naszego powszedniego zabiegamy teraz usilnie w Kraju, a Rodakom na obczyźnie wdzięczni jesteśmy za pomoc materialną i duchową w trudnych dniach. Każdy datek pieniężny, każda paczka sporządzona troskliwą ręką, lek wysłany do nieznanego cierpiącego — to nie tylko znaki miłości braterskiej, lecz i cenny wkład, przyczyniający się do przebudowy domu ojczystego w pokoju. Doceniamy ten serdeczny wysiłek, który ponosicie. Duch jedności i pokoju niech rządzi również Waszym życiem, Siostry i Bracia, aby nie było wśród Was opuszczonych i chodzących w samotności. Zrozumienie i braterstwo wśród Polaków są nie tylko nakazem chwili, lecz również winny być błogosławionym owocem tradycji Narodu od tysiąca lat Chrystusowego. Zbliżający się Rok Pański przyniesie nam łaskę obecności Ojca Świętego na obchodach jasnogórskich. Modlitwą za Polskę i o pokój na świecie przygotujmy się do tego zaszczytu.

Wspomnijcie również przed Panem w Betlejem Prymasa zmarłego i nie poskąpcie modlitwy Prymasowi żyjącemu, który dzieli się z Wami opłatkiem znad Wisły i z serca Wam błogosławi

+ Józef Glemp

+ Arcybiskup Józef G'emp
Metropolita Gnieźnieński i Warszawski
PRYMAS POLSKI

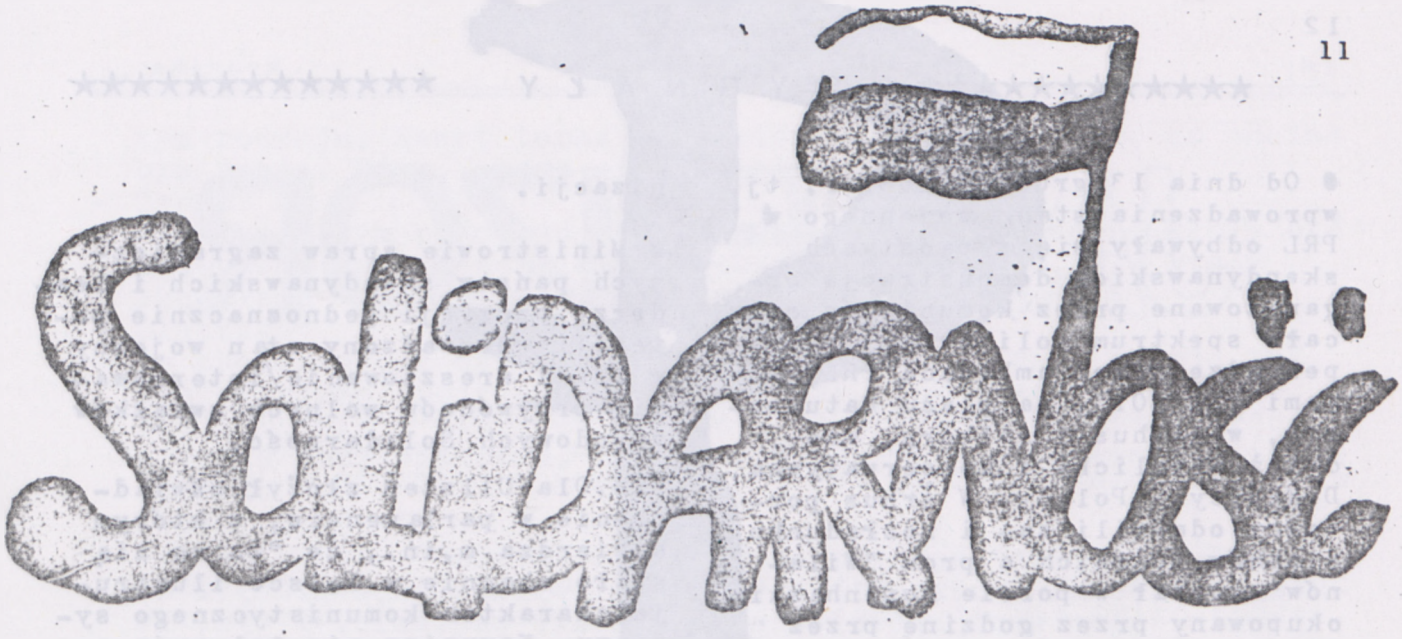

... Był raz sobie kraj,
a w kraju żyta szerokie szumiały,
szumiały żyta, i szumiały i szły
krajem pociągi pełne bochnów chleba
nad pociągami srebrny grał skowronek ..
Dalej nie umiem ...

Cz. Miłosz

KOMITET STRAJKOWY
HUTNIKÓW

★★★★★★★★★★★★ S Y G N A Ł Y ★★★★★★★★★★★★

● Od dnia 13 grudnia 1981 r. tj. wprowadzenia stanu wojennego w PRL odbywały się w państwach skandynawskich demonstracje organizowane przez komunistów oraz całe spektrum polityczne: w Kopenhadze przed ambasadą PRL, biurami PLL"LOT", na placu Ratuszowym, w Aarhus i Aalborg, młodzież katolicka i konserwatywna, Duńczycy i Polacy. W Århus portowcy odmówili za- i rozładunku statków polskich a prom "Wilanów" został w porcie kopenhaskim okupowany przez godzinę przez demonstrantów oraz wiele innych, które potępiały dyktaturę wojskową wprowadzoną w Kraju a z poparciem NSZZ Solidarność.

● Podobna sytuacja była w Szwecji, gdzie największe demonstracje odbyły się w Sztokholmie i Göteborgu z udziałem tysięcznych [illegible] z hasłami (pochodnie i transparenty) pod ambasadę PRL, Instytut Polski i konsulaty. W demonstracjach brał udział i przemawiał przedstawiciel Solidarności z Kraju Stefan Trzciński.
Poza tym w wielu kościołach protestanckich odbyły się specjalne nabożeństwa za Polskę.

● W Norwegii demonstracje odbyły się głównie w Oslo z udziałem kilkuset demonstrantów ostro potępiających reżym warszawski z Jaruzelskim. Charakterystyczne dla tych demonstracji był duży udział młodzieży, która wyrażała gorące poparcie dla polskiej Solidarności i wskazywała na konsekwencje dla całej Europy.

● Duńska i szwedzka centrala związków zawodowych jak i szwedzki związek pracodawców ostro zaprotestowały w listach skierowanych do Jaruzelskiego przeciwko wprowadzonemu stanowi wojennemu mającemu na celu tylko i wyłącznie zachowanie władzy dyktatury komunistycznej i zdławienie wolnych związków zawodowych i organizacji.

● Ministrowie spraw zagranicznych państw skandynawskich i leaderzy opozycji jednoznacznie potępili wprowadzony stan wojenny w PRL i aresztowanie/internowanie przywódców wolnych związków zawodowych Solidarność.

Min.Ola Ullsten złożył oświadczenie w parlamencie, w którym stwierdza m,in., że "to co się stało obecnie w Polsce ilustruje charakter komunistycznego systemu. Komunizm nie toleruje opozycji lub samodzielnych ruchów politycznych..."

● Ambasador PRL w Waszyngtonie Romuald Spasowski i amb.PRL w Tokio Zdzisław Rurarz zerwali z reżymem warszawskim i poprosili o azyl polityczny Stanach Zjednoczonych A.P.

● W związku z sytuacją w Kraju duńskie ministerstwo opieki społecznej i ministerstwo sprawiedliwości postanowiło w dniu 23. grudnia 81 r., że obywatele PRL którzy przebywają w Danii z wizami turystycznymi i chwilowo nie mają zamiaru wrócić do Kraju mogą uzyskać przedłużenie wizy pobytowej oraz mogą uzyskać pomoc finansową. W tych sprawach należy się zwracać do Policji.

● Przeciw wprowadzonej dyktaturze wojskowej w PRL i suspendowaniu Solidarności oraz aresztowaniu tysięcy działaczy zaprotestowali: Duńskie Towarzystwo Pro Polonia, uczeni i literaci duńscy, filmowcy duńscy oraz cały szereg osobistości świata politycznego Danii.

● Protest ogłosił Naczelny Komitet Wolnych Polaków w Danii, natomiast Sam.Koło SPK w Danii wysłało odpowiednie listy do Amnesty International i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża.

oooooooooooooooooooooooooooooo

1944 1981

SOLIDARNOŚĆ

JA, CENZOR

Z K-62, byłym pracownikiem Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, rozmawia Barbara N.Łopieńska. K-62 to z wykształcenia socjolog, lat 31, pracował w cenzurze w latach 1974 - 77.

- Proszę pana, czy każdy może zostać cenzorem?
- Każdy, kto ma wyższe wykształcenie i wyraża chęć pracy w tej firmie. Absolwent każdej uczelni, z AWF włącznie. Z tym, że przeważają raczej ludzie po studiach humanistycznych. Koleżanka jest po ekonomii politycznej, druga po polonistyce, kumpel po geografii. Znaleźliby się ludzie, którzy skończyli dziennikarkę.
- Sfrustrowani dziennikarze?
- Przychodzą młodzi ludzie, po studium dziennikarskim, bo na starcie jest dobra stawka. Ja dostałem w 74 roku 4 tysiące, ale później nie idzie się z zarobkami do góry. Kumpel, który pracuje 7 lat, dostaje piątala.
- No, trzeba mieć jednak określone predyspozycje psychiczne.
- W cenzurze pracują też ludzie uczciwi, daję pani słowo honoru, choć pani się to nie mieści w głowie. Pijacy pracują i dobrzy ojcowie, gospodarne żony i podfruwajki. Z gruntu fałszywy jest wizerunek cenzora przypominającego agenta PIDE. Takiego cenzora z obiegowych wyobrażeń to ja spotkałem, ow szem, jest tam kilku demonów, którzy ślęczą nad tekstem z demonicznym uśmiechem, ale tylko kilku. Zawód jest sfeminizowany, bo to jest cicha i spokojna praca. Ale z drugiej strony jest duża rotacja - chyba tylko jedna czwarta pracuje w cenzurze dłużej niż kilka lat. Trudno tu mówić o jakiś prawidłowościach. Przypominam sobie na przykład jednego pracownika, który odszedł i po dwóch latach wrócił do cenzury. Ale on miał mentalność mola.
- Jaka jest więc mentalność cenzora z krwi i kości?
- Nie chciałbym, aby powstało wrażenie, że jest jakiś określony typ psychiczny cenzora. Czegoś takiego nie ma. Jest raczej typ wojskowego, strażnika, działacza młodzieżowego. Jedni kierują się szczególnie pojętą ideologią - uważają, że za pomocą cenzury najlepiej jest chronić socjalizm i kierowniczą rolę partii. Drudzy uważają, że praca w cenzurze to znakomita gra. Tacy szachiści. Cieszy ich fakt przechytrzenia tego dziennikarza.
- Do których pan się zalicza?
- Do tych najliczniejszych, którzy przychodzą do cenzury ze świadomością, że po kilku latach stamtąd odejdą. Cały czas człowiek szuka swojego miejsca. Jeśli ma się talent w jakiejkolwiek dziedzinie, to łatwiej. Jeśli jest się człowiekiem nijakim w sensie zainteresowań, a właśnie do takich ja się zaliczam, to musi szukać metodą prób i błędów.
- Czy praca w cenzurze okazała się dla pana powołaniem?
- Ja w ogóle nie mam takich ciągot jak posłannictwo czy coś w

tym rodzaju. Nawet teraz nie umiem pani powiedzieć, co chciał bym robić. Wiem, czego nie chciałbym.
- Czego?
- Nie chciałbym pracować w milicji, w wojsku, nie chciałbym być księdzem. Teraz już nie chciałbym być cenzorem, ale wtedy chciałem.
- Dlaczego?
- Bo chciałem być dziennikarzem i wydawało mi się, że nic tak nie wyostrza spojrzenia w tej branży, jak praca w cenzurze. Jeśli ma się w miarę świeży łeb, to praca w cenzurze bardzo sprzyja radykalizmowi. No i jeśli nie jest się skrajnym czynnikiem.
- A pan nie jest?
- Ja się uważam za cynika w jednej trzeciej. I za człowieka, który nie ma talentu do dziennikarstwa. Nigdy bym nie był bardzo dobrym dziennikarzem. Bo dziennikarz to nie tylko pomysł, nie tylko zapał, ale przede wszystkim styl. Co z tego, że ja jestem szlachetny zapaleniec, który wreszcie pokaże wszystkim, jaki jest naprawdę, jeśli napiszę to wszystko w sposób drętwy i schematyczny.
- Próbował pan?
- Próbowałem. W 1971 roku skończyłem socjologię.
- Przepraszam, dlaczego wybrał pan socjologię?
- Bo łatwo się było dostać. Potem pracowałem w Komendzie Głównej OHP, który wydawała biuletyn "Młodzież.Nauka.Praca". Dałem tam kilka kawałków, ale szefami biuletynu byli działacze ruchu młodzieżowego, więc nie mogłem pisać tak, jak bym chciał tylko tak, jak trzeba. Szybciutko to złapałem, bo to nie było nic trudnego. Inaczej nie miałbym szans w tej konkurencji. Ale ciągle jeszcze liczyłem, że zdobędę te ostrogi.
- Pracując w cenzurze?
- Tam miałem przerwę w pisaniu. Niektórym cenzorom pisanie wychodzi, ale mnie nie. Bardzo jest ciężko coś napisać. Próbowałem wieczorami w domu, ale jak tylko starałem się napisać sensowniejszy artykuł włączało mi się to coś, co bardzo mi pomagało w pracy cenzora, i zastanawiałem się, czy od razu by tego nie przeredagować. Więc dałem spokój. Robiłem tylko wprawki stylistyczne - jakąś recenzję machnąłem, jakiś reportażyk. Potem poznałem osobiście kilku dziennikarzy i pomyślałem sobie: Chryste Panie, ale stanowicie menażerię. I przecież ja byłbym taki sam, bo nie byłbym wybitny.
- A czy był pan wybitnym cenzorem?
- Byłem chyba nie najgorszy i oni się z żalem ze mną rozstali. Szef dosłownie nie chciał mnie puścić. Muszę pani powiedzieć że bardzo miło wspominam pracę w cenzurze i dodam, że w dotychczasowej mojej karierze to była jedyna firma, która sprawnie działała, abstrahując od tego, co robi. Idealny mechanizm.
- Nie musi mnie pan przekonywać.
- A takiego szefa jak miałem, to już chyba nigdy nie będę miał. Z przyjemnością wspominam tego faceta. Przyjmował mnie do pracy i gdyby nie on, to może bym się nie zdecydował. Bo właściwie ja jestem liberałem, marzec na uczelni przeszedłem godnie i nigdy nie miałem skłonności zamordystycznych.
- Więc czym pana ten szef ujął?
- Bezpośredniością i bystrością. Nic ze sztamy nie padł żaden slogan. Powiedział, że od niepamiętnych czasów istnieje coś

takiego jak cenzura, i że szukają ludzi. Zgodziłem się.
- Dlaczego?
- Bo to ciekawe. Mogłem się dowiedzieć, co się w takiej Polsce dzieje i jak funkcjonuje mechanizm represji. To był dobry punkt obserwacyjny i traktowałem swój pobyt w cenzurze poznawczo. Chciałem sobie normalnie poczytać gazety tak, jak się je czyta powiedzmy w Paryżu. Tyle, że nic więcej.
- Nie miał pan ochoty awansować?
- Nie, absolutnie. Ja nie miałem tam zamiaru siedzieć, przyszedłem się rozejrzeć.
- A jakie były motywy podjęcia pracy w tej firmie pana kolegów - cenzorów?
- Nie wiem. Podobno w latach pięćdziesiątych stosunki międzyludzkie w cenzurze były bardzo zgrane. Były zabawy, powstawały małżeństwa, jeździło się na akcję żniwną całym urzędem. Teraz się zmieniło. W ogóle mi nie przyszło do głowy ich spytać: po co tu pracujesz? To nie należało do dobrego tonu. Byłoby nieeleganckie.
- Dlaczego?
- Jak jesteś taki rozdarty, to po co tu siedzisz? To jest istotne pytanie w momencie podejmowania decyzji, którą każdy podejmuje sam. Potem dyskusja jest bezprzedmiotowa, bo jeśli się człowiek zdecydował na pracę w tej firmie, to już potem nie ma o czym gadać.
- Porozmawiajmy więc o zasadach funkcjonowania tej firmy.
Jest prezes, dwóch wiceprezesów i kilku dyrektorów zespołów: prasy, książki, widowisk, analiz i instruktażu /.../.
Był jeszcze dział drobnych druków, teraz już zlikwidowany. We wszystkich dawnych miastach wojewódzkich są delegatury głównego urzędu z analogiczną strukturą/../. W delegaturach robota jest znacznie łatwiejsza - co tam ma do roboty cenzor w Zielonej Górze? Ale w Krakowie praca jest chyba tak samo akomplikowana albo może bardziej, bo tam wychodzi Tygodnik Powszechny, który ja uważam za najlepszy tygodnik w Polsce.
- To znaczy najgorszy? Jak to się u was mówi?
- Ja mówiłem najlepszy. W prasie jest wyspecjalizowana grupa, która czyta prasę wyznaniową, a jej działalność jest wypadkową stosunku Urzędu ds. Wyznań - Episkopat. Tych nazywamy świętymi. Druga grupa - zwana zabawną - to zespół, który chodzi na kolaudację filmów, do teatrów, kabaretów. W teatrze robota była łatwiejsza. Zwracało się uwagę na inscenizację. Na dobrą sprawę większej rozróby na skalę "Dziadów" Dejmka nie przypominam sobie. Może zresztą krzywdzę jakiegoś reżysera. Prostą robotę mieli plakatorzy a książkowcy - strasznie nudna. Najbardziej godna szacunku grupa, która nazywa się arystokracją cenzury są prasowcy. Awangarda. Oni budują firmę. To jest najbystrzejszy i najliczniejszy zespół Pierwsza linia.
- A pan, przepraszam, jakie miejsce zajmował w tym szyku?
- Ja pracowałem nie w represji, a w transmisji. W komórce instruktażu i analiz, która wydawała biuletyn informacyjny jak w specyficznej sytuacji powinien zachować się dobry cenzor. Na konkretnych przykładach dawano wykładnię.
- Może mi pan pokazać coś takiego?
- Przecież tego nie można było wynosić z firmy! Wszystko było ponumerowane. Ja z tej firmy proszę pani nic nie wyniosłem, choć za moich czasów dałoby się wszystko wynieść. Dopiero

jak ten chłopak z Krakowa wywiał z materiałami dotyczącymi zapisów, było trudniej. Nie wyniosłem, bo to by było nielojalne wobec firmy. W tym wydawnictwie są po prostu artykuły, gdzie instruktażowo pokazuje się przeoczenia albo ingerencje zbędne i interpretację za szeroko, za wąsko, trzeba było szerzej. Ja konkretnie zajmowałem się sporządzaniem informacji, co danego dnia zostało zdjęte, jakie były najdrobniejsze ingerencje w danym tekście. Ta komórka to był apel cenzury do mocodawców, aby zainteresowali się tym, co jest w gazetach.

- To znaczy tym, czego nie ma.
- Wszystko do nich szło, nic nie było przemilczane. Do moich zajęć należało właśnie jak najskrupulatniejsze przedstawienie tych tekstów i te postulaty i sprawy, które teraz tak zalały umęczoną ojczyznę - to wszystko, co wyście wyszperali, a my zdejmowaliśmy, szło codziennie elegancko wypunktowane z tire na początku do wydziału pracy KC, naprzeciwko. Czyli jest ewidentną nieprawdą, że władza się nie orjętowała. Wiedzieli wszystko. O ile można przypuszczać, że mydlili im oczy towarzysze z instancji wojewódzkich, to z mojego biurka szła kawa na ławę. A przecież ja miałem codziennie na biurku wszystko, co zostało zdjęte w PRL. Byłem bardzo dobrze poinformowany.
- I co z tego dla pana wynikało?
- Wiedziałem. Mogłem sobie mądrzej pomyśleć, pogadać.
- Pogadać? A co z pana lojalnością wobec firmy?
- Wymagano dyskrecji, ale ja opowiadałem oczywiście o ile dany zapis nie był wyłącznie do wiadomości cenzora. Miałem wielkie wzięcie na różnego rodzaju bankietach i spotkaniach towarzyskich. Panienki miały ognie w oczach, naprawdę świetnie mi się funkcjonowało. Ten w "Merze", ten w biurze projektów, a ja w cenzurze. Nie mieli szans.
- Tak chętnie zawierał pan znajomości i chodził na bankiety?
- Nigdy się nie kryłem z tym, że pracuję w cenzurze. Nigdy. Jest taka firma, potrzebni są do niej ludzie i tacy ludzie są. Ja jestem taki. I co? Mam kaca z tego powodu? Byłoby coś ze mną nie w porządku. Może jest zresztą? Jestem w stanie bronić swojej pracy w cenzurze do upadłego, choć nie bronię cenzury jako takiej. Mogłem poprawnie funkcjonować pracując w tej firmie i z mocą podkreślam, że z tymi ludźmi, z którymi się zadawałem jeszcze na studiach, z którymi siedziałem w marcu na strajku okupacyjnym, utrzymywałem kontakt przez cały czas pracy w cenzurze, utrzymuję nadal i żaden z moich kolegów nigdy nie miał na serio do mnie pretensji.
- A na żarty?
- Ach, ty psie łańcuchowy - żartowali sobie. Zresztą muszę przypomnieć, że ja pracowałem w transmisji, a nie w represji, w twórczości, nie w prewencji. Moją ulubioną postacią jest Bruno Kreisky, mam przekonania socjaldemokratyczne i nie chciałbym tłumić wolności prasy. Ja nie skreślałem, to jest zresztą kwestia miejsca w szyku. A poza tym gdybym siedział w prewencji, byłbym pozbawiony pewnej części informacji. /../
- No dobrze. Niech pan opowie, od czego zaczyna się pracę w cenzurze?
- Na początku każdy odbywa szczegółowe szkolenie, na którym jest poinformowany o tym wszystkim, o czym nie należy informować kogo innego. Chodzi tu o szeroko pojętą naszą historię najnowszą i jeszcze parę innych rzeczy, których i tak pani

nie puszczą, a mnie jest niezręcznie o nich mówić, bo to byłoby nielojalnie. Kurs trwa około dwóch tygodni, organizowany w zależności od potrzeb. Są praktyczne wprawki - na tym samym tekście porównuje się własne osiągi ze skreśleniami kolegów już zaprawionych w tej robocie.
- I przyjmują tego, który skreśli najwięcej?
- Który skreśli najmądrzej. Ja miałem na szkoleniu "Forum" i zadziałałem po krajowemu. Strasznie pokreśliłem: to nie tak. To jest "Forum". Teksty są już odpowiednio wybrane. Mogą chodzić. Byłem wstrząśnięty. Generalnie wcale nie chodzi o to, żeby skreślać dużo,/.../.

/Tygodnik Solidarność nr 6 - 1981/

„Człowiek dopiero wtedy jest szczęśliwy, gdy musi służyć, a nie wtedy, gdy musi władać; człowiek naprawdę wielki nawet gdy włada, jest służebnikiem". (kardynał Wyszyński: „Kromka chleba").

● Jak podano w dzienniku telewizyjnym w Warszawie(pierwszym od wprowadzenia stanu wojennego) w dniu 8.stycznia br. internowano 5906 osób, w stosunku do 839 osób uchylono później decyzje o internowaniu; aresztanci znajdują się w czterech ośrodkach; jest ogółem dziewięciu zabitych (w kopalni Wujek i jeden zabity w Gdańsku) a 33 tysiące osób oczekuje na rozprawę sądową...

Naturalnie podane liczby nieodpowiadają prawdzie. Zanotowaliśmy, by w odpowiedniej chwili je porównać z danymi faktycznymi.

● W dniach 6-8 stycznia br.odbyła się konferencja tak zwanej Światowej Rady Pokoju w Kopenhadze.
O tym, że ta organizacja nie ma nic wspólnego z walką o zachowanie pokoju na świecie wiadomo od dawna. Wiadomo także, że jest to propagandowa organizacja komunistyczna mająca na celu normalne i systematyczne ogłupianie sytych i bogatych społeczeństw zachodnich ale w początkach, gdy ją tworzono dbano przynajmniej o jej zewnętrzne oblicze. Dzisiaj już nawet nie dba się o to. Jak inaczej można interpretować przysłanie na tę konferencję pospolitych kryminalistów w rodzaju Józefa Cyrankiewicza(71) i Wiesława Górnickiego, propagandzisty Jaruzelskiego.
Cyrankiewicz ma na swoim koncie odpowiedzialność za zbrodnie popełniane na narodzie polskim do 1970 roku włącznie i wsławił się powiedzeniem o ucinaniu rąk tym wszystkim, którzy odważą się podnieść ją na "władzę ludową". Odpowiedzialność Cyrankiewicza jest tym większa, że z wykształcenia jest prawnikiem i doskonale wie, że ta władza jest bezprawiem a sam był i jest najemnikiem obcego mocarstwa. Opowiadanie na konferencji w Kopenhadze, że Solidarność w Polsce można przyrównać do ruchu faszystowskiego Musoliniego świadczy tylko o zwierzęcej nienawiści do narodu polskiego. W.Górnickiego z 33 letnim stażem dziennikarskim antysemity komunistycznego, uprawiającego jeszcze dzisiaj jako doradca Jaruzelskiego i jego rzecznik stalinowskiej propagandy scharakteryzował dosadnie jeden z dzienników duńskich: Peerelowski Goebels!
Nie mamy tutaj nic więcej do dodania.

WOJCIECH KARPIŃSKI

WYJŚCIE z MILCZENIA

Jednym z podstawowych żądań, wysuniętych przez robotników Wybrzeża i popartych przez całe społeczeństwo latem 1980, było rozszerzenie swobód w kulturze. Bez swobody myśli trudno mówić o trwałości odnowy w gospodarce i polityce. Społeczna szkodliwość działania cenzury stała się w sierpniu zeszłego roku widoczna dla wszystkich. Czy jednak w pełni widoczna? Październik 1980 przyniósł następny wstrząs. Nagrodę Nobla dostał największy żyjący pisarz polski, Czesław Miłosz. Miliony rodaków dopiero wówczas dowiedziały się o jego istnieniu. Do niedawna nie tylko jego książek nie było w księgarniach, ale jego nazwiska nie można było wydrukować, jego utwory były konfiskowane w czasie kontroli celnej czy podczas "przeszukań". Miłosza znali tylko ci, którzy mieli dostęp do publikacji Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOWA, bądź zdobyli jakoś oryginalne tomy z Paryża. Obecnie, na szczęście, wielkość Miłosza jest powszechnie uznana. Jego dzieła słychać w telewizji, w radio. Ukazały się dwa tomy jego poezji. To ciągle mało, bo zapotrzebowanie jest olbrzymie. To dobry początek.

Fot. Anna Brzezińska

Początek dopiero. Początek przywracania kulturze polskiej jej niezbywalnej części, skazywanej przez lata na przemilczenie. Chciałbym przedstawić najważniejsze potrzeby w dziedzinie historii i literatury ojczystej. Historia najnowsza Polski ukazy-

wana była w sposób szczególnie zdeformowany. Całe połacie skazywano na nieistnienie. Nie tylko dziejów najnowszych. Jerzy Łojek w zamieszczonym w "Nowych Książkach" /1980 nr 23/ znakomitym artykule "Potrzeba historii" ukazał najważniejsze białe plamy na mapie naszych dziejów dwóch ostatnich stuleci. Przemianie musi ulec oficjalny stosunek do historii, konieczne jest "zrozumienie i uznanie, że faktów nie da się zmienić, że wydarzenia przeszłości nie przeistoczą się w inne wskutek ich przemilczania, że manewrowanie wśród wydarzeń przeszłości w taki sposób, aby wydobywać tylko fakty, wydarzenia i procesy z dzisiejszego punktu widzenia "wygodne", a skazywać na zapomnienie i tępić w pamięci społecznej sprawy "niewygodne" jest nie tylko niemoralne naukowo jako klasyczne fałszowanie historii, ale jest również - z punktu widzenia aktualnych interesów narodu i jego uwarunkowań ogólnoeuropejskich - po prostu szkodliwe i niemal samobójcze".

Należy przede wszystkim przywrócić pamięci zbiorowej dzieła nieobecne, dzieła klasyczne, dotyczące stosunku do zaborców i walki o niepodległość: Maurycego Mochnackiego "Powstania narodu polskiego", Henryka Kamieńskiego "Rosja i Europa", "Polska" /najciekawsze, moim zdaniem, dzieło polskiej myśli demokratycznej zeszłego stulecia, wybijająca się z całej ówczesnej myśli europejskiej analiza mechanizmów despotyzmu w carskiej Rosji/, Zygmunta Krasińskiego "Pisma polityczne", Wilhelma Feldmana "Dzieje polskiej myśli politycznej". Najpełniejszym przedstawieniem najnowszej historii Polski /lata 1864-1945/ jest monumentalne dzieło Władysława Pobóg-Malinowskiego.Lata 1864-1918 ukazane zostały w doskonałej pracy Henryka Wereszyckiego, lata 1918-1939 w błyskotliwej, stronniczej, pasjonującej książce Stanisława Cata-Mackiewicza. To są książki niezbędne każdemu interesującemu się ojczystymi dziejami, książki nieobecne. Nieobecne są dzieła Józefa Piłsudskiego i Romana Dmowskiego. Nieobecny jest "Zarys dziejów socjalizmu polskiego" Adama i Lidii Ciołkoszów, "Moje wspomnienia" Wincentego Witosa.

Ciekawe książki do księgarń prawie nie docierają, są rozchwytywane spod lady. W witrynach i na półkach można obejrzeć stosy dziwnych publikacji. Propagandowe broszury nikomu dziś do niczego nie potrzebne. Na ich druk papier się znajdował. Brak go było - i brak było chęci - na wydanie dzieł najznakomitrzych pisarzy, jeżeli tylko z jakichś powodów /miejsce zamieszkania, poglądy, pochodzenie,przyjaźnie/ wpadali w niełaskę "czynników decydujących". O kształcie kultury polskiej decydowały bowiem nie jej dzieje, nie dokonania jej twórców i gusty jej odbiorców, lecz jakieś bliżej nie określone wytyczne, realizowane w redaktorskich i cenzorskich gabinetach. Wszystkie dzieła publikowane za granicą /z nielicznymi wyjątkami/ skazane zostały na nieistnienie. Przypadek Miłosza to tylko jeden z wielu. Trzeba było tego wstrząsu, aby zmianie uległ stosunek do literatury emigracyjnej. Zmianie, jak dotąd werbalnej. Za słowami powinny pójść czyny. Trzeba znieść, jak powiedział to prof.Aleksander Gieysztor, "prohibicję na dobra kultury powstałe poza granicami kraju". Jak dotąd ta prohibicja trwa. Społeczeństwo powinno wziąć w swoje ręce troskę o przywrócenie narodowej kulturze jej cennych dzieł.

Widzę tutaj ważne pole działania dla "Solidarności". Muszą powstać społeczne mechanizmy kontroli i obrony. Kontroli tych, którzy mają obowiązek upowszechniania dzieł kultury narodowej /myślę o państwowych wydawnictwach/:czy nie pozostawiają poza

sferą swoich zainteresowań ważnych dokonań ojczystej /i obcej/ kultury, czy nie marnują papieru na propagandowe broszury, na bezwartościowe publikacje autorów dobrze widzianych przez władzę. Obrony tych, którzy mają prawo do informacji, do znajomości podstawowych utworów kultury światowej i wszelkich przejawów kultury ojczystej: czy pewni autorzy, kierunki polityczne, filozoficzne, religijne nie są ukrywane przed opinią publiczną, czy istnieje swobodny dostęp do dzieł wydanych w przeszłości /czy są one obecne w księgarniach i bibliotekach/ oraz do utworów publikowanych, dawniej i obecnie, poza granicami kraju. Także inaczej myślący muszą mieć prawo do publicznej wypowiedzi. Wydrukowanie czyichś poglądów nie oznacza ich akceptacji - to banał, ale ten banał uważany był u nas przez wiele lat za niebezpieczną spekulację. Traktowanie dojrzałego społeczeństwa jak dziecka potrzebującego wciąż korepetytorów i nadzorców /pożal się Boże, jaki był umysłowy i moralny poziom tych nadzorców/, dobiegło już, miejmy nadzieję, kresu. Aby jednak straszne niańki nie mogły więcej szkodzić, musi istnieć nacisk społeczny ku zwiększeniu wolności duchowej. I muszą istnieć mechanizmy gwarantujące utrzymanie i rozszerzenie swobód.

Fot. Andrzej Szarkowski

Każdy z nas powinien domagać się prawa do informacji o ojczystej kulturze, powinien starać się o rozszrzenie wiadomości na temat obszarów dotąd skrywanych milczeniem. Dostęp do wiedzy jest ciągle jeszcze nie łatwy. Od każdego z nas zależy, aby stał się łatwiejszy. Skąd czerpać wiedzę na temat literatury emigracyjnej? Oficjalnie skasowano w bibliotekach prohibity /gdzie do niedawna zamykano wszelkie książki wydawane poza krajem/. W większych bibliotekach publicznych oraz w bibliotekach szkół wyższych powinny się znajdować podstawowe informacje o współczesnej literaturze emigracyjnej: wydana pod redakcją Tymona Terleckiego praca zbiorowa "Literatura polska na obczyźnie 1940-1960", Londyn 1964, oraz Marii Danilewicz-Zielińskiej "Szkice o literaturze emigracyjnej", Paryż 1978. Jeżeli tych pozycji nie ma, należy domagać się ich sprowadzenia. Na emigracji wydano wiele książek: ważnych i mniej ważnych, naznaczonych politycznymi namiętnościami i zainteresowanych raczej innymi problemami. Nie sposób przedstawić tu choćby zarysu historii literatury polskiej na obczyźnie. Każdy taki wybór będzie zresztą określony przez osobiste zainteresowania wybierającego. Właśnie taki osobisty wybór chciałbym zaproponować.

W poezji dzisiaj myślimy przede wszystkim o nazwisku Miłosza. I słusznie. Trzeba jednak pamiętać, że tworzył na marginesie literackich grup i prądów. Był wielkim samotnikiem. Nie tylko Miłosz. Nie tylko do poezji to się odnosi. Po latach zainteresowanie skupia się przede wszystkim na twórcach dochowujących wierności własnej wizji, choćby wbrew gustom czytelników.Myślę o Witodzie Gombrowiczu, Aleksandrze Wacie /innym samotnym poecie/. Trudno uznać za samotnika Kazimierza Wierzyńskiego. Był zawsze ulubieńcem publiczności. A jednak - jego późna twórczość pełna goryczy i tęsknoty /"Czarny polonez"/ jest zdumiewającym pogłębieniem talentu. Na emigracji do końca pozostał Lechoń; szereg jego znakomitych wierszy nadal czeka, ileż to już lat, na życzliwsze oko cenzora. Warunkiem publikacji pisarza emigracyjnego była dotąd /do sierpnia, a raczej do października, do Miłoszowego Nobla/ śmierć autora, wychodzono widać z założenia, że dobry emigrant to martwy emigrant. Teraz słychać, uległo to zmianie. Czekają wybitni żyjący poeci: Stanisław Baliński, Józef Łobodowski.

Czekają prozaicy. Skandal z Gombrowiczem jest oczywisty. A jednak trwa nadal. Przypomnijmy: obrzucany w prasie krajowej za życia kłamstwem i błotem, zastrzegł sobie w testamencie,aby jego dzieło wydane zostało w całości, zacząwszy od utworu najważniejszego, od "Dzienników". Gustaw Herling-Grudziński jest autorem pięknego tomu opowiadań "Skrzydła ołtarza". Józef Mackiewicz ma w dorobku powieści o różnym poziomie, od znakomitych /"Droga donikąd"/ do słabych /"Sprawa pułkownika Miasojedowa"/. Tadeusz Nowakowski w rozmaity sposób nawiązuje do przejść wojennych /był więźniem obozów koncentracyjnych/ - świadczy o tym "Obóz wszystkich świętych" i "Syn zadżumionych". Inne przeżycia obozowe zostały utrwalone przez Leo Lipskiego w tomie "Dzień i noc". Jeszcze inaczej wraca do czasu wojny Zofia Romanowiczowa, autorka "Słońca dziesięciu linii", "Skrytek". Piotr Guzy jest autorem dwóch przejmujących powieści "Krótki żywot bohatera pozytywnego" i "Stan wyjątkowy". Włodzimierz Odojewski wydał na Zachodzie "Zasypie wszystko,zawieje". Na powrót do kraju czekają książki Marka Hłaski, zwłaszcza "Piękni, dwudziestoletni", a także "Brudne czyny",

"Nawrócony w Jaffie". Do najciekawszych powieści wydanych na emigracji zaliczyłbym książki Tomasza Stalińskiego /"Widziane z góry", "Cienie w pieczarze", "Romans zimowy", "Sledztwo", "Ludzie w akwarium"/. Do autorstwa tych utworów przyznał się ostatnio publicznie Stefan Kisielewski. Tom opowiadań Zygmunta Haupta "Pierścień z papieru" wyróżnia się doskonałością i precyzją języka.

Szczególnie interesującym dziełem literatury emigracyjnej są eseje i wspomnienia. Dlaczego? Bardziej osobiste gatunki wymagają większej swobody wypowiedzi. Na pewno cenzura im nie służy. Także cenzura niesformalizowana, narzucana przez wydawnictwa, redakcje, środowiska. Może dlatego niektórzy pisarze emigracyjni wypracowali /ocalili/ język zadziwiająco barwny i żywy. Eseje Gombrowicza /mam na myśli nie tylko "Dziennik", również "Wspomnienia polskie"/ i Miłosza /od "Zniewolonego umysłu" przez "Rodzinną Europę" i "Prywatne obowiązki" po "Zoemię Urlo" i "Ogród nauk"/ są najbardziej uderzającymi przykładami odwagi i myśli, i słowa. Wśród klasyków polskiego eseju szczególne miejsce zajmuje Jerzy Stempowski, autor "Esejów dla Kassandy" i "Od Berdyczowa do Rzymu". Dorobek Józefa Wittlina zebrany został w tomie "Orfeusz w piekle XX wieku". Gustaw Herling-Grudziński już młodzieńczym zbiorem szkiców "Żywi i umarli" dał zapowiedź znakomitego pióra. Swoje przeżycia obozowe opisał w "Innym świecie", dziele będącym zarazem wyznaniem wiary i znakomitym dokonaniem artystycznym. "Drugie przejście" i "Diennik pisany nocą" znaczą kolejne etapy jego pisarskiego rozwoju. Konstanty Jeleński nigdy nie zebrał dotąd swych szkiców w książce, ale towarzyszą one wiernie współczesnej kulturze polskiej i stanowią jej istotną część. Talent Józefa Czapskiego jest wielostronny, także w literaturze nie da sprowadzić do jednego gatunku: "Oko" zajmuje w polskiej krytyce artystycznej naszego wieku miejsce czołowe. Juliusz Mieroszewski stworzył własny styl eseju poltycznego. Gdybym miał układać antologię polskiej prozy, jako przykład językowej doskonałości umieściłbym tam napewno dwóch autorów nie będących "zawodowymi literatami": piszącego podniosłą polszczyzną Kajetana Morawskiego /"Tamten brzeg"/ i ks.Waleriana Meysztowicza /"Poszło z dymem", "To co trwałe"/ o języku doskonale celnym, prostym, giętkim, zróżnicowanym.

Ważnym dziełem piśmiennictwa polskiego powstającego poza granicami kraju są pamiętniki. Swiadectwa dawane przez ludzi różnych orjętacji, poglądów. Zeszyty Historyczne opublikowane w Paryżu przyniosły już ponad piędziesiąt tomów bezcennych wspomnien i dokumentów. Ktokolwiek zajmuje się losami polskimi podczas wojny, sięgać musi po książki Władysława Andersa, Tadeusza Bora-Komorowskiego, Zygmunta Zaręby, Stefana Korbońskiego, Wacława Zagórskiego...

(Tygodnik Solidarność nr 7-1981)

oooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

POMOC POLSCE OBOWIAZKIEM CHRZESCIJANSKIM I PATRIOTYCZNYM

oooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

MAMERT MIŻ-MISZYN

W POLSKIM MONTRESOR

Emigracja polityczna, to jakby żelazna rezerwa narodu - schronienie dla świadectw jego niekłamanej ciągłości historycznej, ognisko inspiracji i idei rodzących się na obczyźnie z serdecznej troski o los wspólnoty, której na imię Polska.

Proces odnowy rozpoczęty Gdańskim Sierpniem unaocznił chyba najwymowniej jak pomocna może być ona Krajowi. Mobilizacja tej pomocy była głównym tematem tegorocznej, trzeciej już z kolei sesji Stałej Konferencji Muzeów i Bibliotek polskich na Zachodzie, która obradowała we wrześniu 1981 r. na Zamku Reyów w Montresor we Francji.

Uczestnicy obrad reprezentowali: Bibliotekę Polską w Londynie - dr Zdzisław Jagodziński, Bibliotekę Polską w Paryżu - dyr.J.Handelsamn, Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu - dr Jerzy Mond, sekretarz gen., Muzeum Polskie w Montresor - kustosz M.Reyowa, Muzeum Polskie w Rapperswilu - kustosz inż.J.Morkowski, Instytut Polski i Muzeum im.gen.Sikorskiego w Londynie - prezes Ryszard Dembiński, Muzeum księży Marianów w Fawley Court - przełożony ks.P.Jasiński, Instytut J.Piłsudskiego w Londynie - kustosz J.L.Englert oraz na mocy przekazanych pełnomocnictw pp.Janowi Nowakowi i inż. Januszowi Morskowskiemu reprezentowane były: Biblioteka Polska w Montrealu, Instytut J.Piłsudskiego w Nowym Yorku oraz Muzeum im. T.Kościuszki w Solurze.

Dwa główne nurty charakteryzowały ubiegłoroczną działalność reprezentowanych tu instytucji: pierwszy, to zaspokojenie wzmożonego zainteresowania obcych, poszukujących materiałów o Polsce w ogóle a dokumentacji naświetlającej zachodzące obecnie nad Wisłą rewolucyjne przemiany w szczególności i drugi, obsługa rosnącego zapotrzebowania Kraju i coraz liczniejszych (zwłaszcza młodzieży) przybyszów z Polski poszukujących w wolnym świecie źródeł pomocniczych w rekonstrukcji wydarzeń, wykreślonych lub zakłamanych w krajowym dziejopisarstwie oficjalnym.

Po sprawozdaniach z dotychczasowej działalności i synchronizacji planów pracy na przyszły rok sesja przyjęła statut Stałej Konferencji uwzględniający m.in. żywo dyskutowaną kwestię współpracy z indywidualnymi kolekcjonerami na emigracji.

Sprawę powołania specjalnej fundacji gromadzacej środki wspierające działalność Konferencji przekazano do rozważenia specjalnej komisji, której wnioski rozpatrzy czwarta doroczna sesja Stałej Konferencji w dniach 18.-19.września 1982 r. w Londynie.
Z obszernego programu dwudniowej sesji zanotujmy jeszcze sprawę zacieśnienia współpracy bibliotek polskich na Zachodzie, której program przedstawił patronujący tej akcji z ramienia Stałej Konferencji R.Dembiński oraz wystąpienie Konferencji w roli mediatora pomiędzy Muzeum Polskim w Chicago a Towarzystwem Historyczno-Literackim w Paryżu w sporze o zwrot przez Chicago depozytu szabel Marszałka Piłsudskiego.
Robocza część sesji uzupełniła ilustrowana przeźroczami prezentacja najciekawszych eksponatów w zbiorach polskich na Zachodzie. Obejrzeliśmy więc malarstwo i rzeźbę w zbiorach Biblioteki Polskiej i Towarzystwa Historyczno-literackiego w Paryżu, pamiątki po R.Traugucie w Muzeum Ojców Marianów i po Józefie Piłsudskim w londyńskim Instytucie jego imienia, galerię obrazów ofiarowanych rapperswilskiemu Muzeum przez dr Juliana Godlewskiego, wydawnictwa żołnierskie armii gen. Andersa po jej uratowaniu się z Sowietów a znajdujące się w zbiorach Biblioteki Polskiej w Londynie(POSK) i wreszcie wzruszajace filmy dokumentalne sprzed II wojny światowej oraz z okresu naszego udziału w tej wojnie przechowywane pieczołowicie w bogatym archiwum Instytutu i Muzeum Sikorskiego w Londynie.
Poza oficjalnymi reprezentantami instytucji współpracujacych w Stałej Konferencji w obradach esji wzięli udział m.in. Wanda Borkowska z Paryża, Wanda Piłsudska z Londynu i M.Hofer z Rapperswilu oraz profesor E.Zaleski(prezes THL), M.Joszt-Dulmen(sekretarz sesji) z Paryża, A.Szkuta z Londynu i I.Lipiński(kustosz Muzeum) z Fawley Court. Niech mi wybaczą ci, których pominąłem a pominąłem wielu, bo do wspólnej kolacji pierwszego dnia sesji zasiadło ponad 60 osób. Wymienie tu jeszcze tylko mego sąsiada ks.F.Kniotka, redaktora naczelnego paryskiej "Naszej Rodziny", który wraz z ks.P.Jasińskim odprawił w drugim dniu sesji Mszę św. w kościele ufundowanym przez Ksawerego Branickiego, założyciela polskiego Montresoru.
Kolacja w przytulnym hoteliku, jedynym w miasteczku, położonym u stóp zamku była znakomita, atmosfera rodzinna ze wzruszająca inowacja, która oby przeszła do tradycji spotkań Stałej Konferencji a mianowicie - składania upominków organizatorowi sesji przez jej uczestników. Wreczano więc je poprzedzając krótkim toastem - Marii Reyowej, pani na zamku w Montresor, żonie właściciela a więc jedy-

nego w Europie polskiego kasztelana Stanisława, brata Ksawerego, którego małżonka Wirydiana... Nie wszystkich Reyów wyliczyć nie sposób! Mogę jedynie zaświadczyć, że godnie dziedziczą po Branickich zamek i co ważniejsze - muzeum, jedno chyba z najbogatszych i najstarszych tego typu placówek polskich na obczyźnie; i że prowadzą je własnymi siłami z ofiarnością dosłownie bezprzykładną. To, że sesje Stałej Konferencji, którą prowadził Ksawery Rey przygotowali znakomicie, że jej uczestników podejmowali iście po staropolsku, że Muzeum, kaplice, cmentarz i kościół - słowem całe swoje dziedzictwo w pięknym zakątku Francji prezentowali uroczo i reklamowali dyskretnie, to chyba dla nikogo niespodzianką być nie mogło.

Mamert Miż-Miszyn

oooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

SKARB NARODOWY W DANII jest częścią instytucji założonej w 1949 roku w Londynie - podstawą niezależnej AKCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWEJ

Wpłaty i zgłoszenia: Polsk Nationalfond Postgiro nr 3 30 74 76
Box 1232, 2300 København S.

oooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

DELEGACJA KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ U PREZYDENTA REAGANA

W dniu 21 grudnia 1981 prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan przyjął delegację KPA dl omówienia obecnej sytuacji w Polsce. W konferencji, która odbyła się w Białym Domu z ramienia KPA wzięli udział: prezes Alojzy Mazewski, wiceprezes Helena Zielińska oraz skarbnik Józef Drobot. Prezydentowi Reaganowi towarzyszli: wiceprezydent Georg Bush oraz specjalny asystent prezydenta Elisabeth Doll. W konferencji wziął również udział Jan kardynał Król z Filadelfii. Prezes Mazewski złożył Prezydentowi memoriał szczegółowo omawiający sytuację w Polsce od czasu wprowadzenia stanu wojennego oraz wysuwający szereg postulatów i posunięć jakie zdaniem Kongresu Polonii Amerykańskiej powinien zająć rząd Stanów Zjednoczonych.
W czasie przeprowadzonej dyskusji wyszło na jaw, że Prezydent Reagan ustosunkował się pozytywnie i przychylnie do omawianych spraw przedstawionych w memoriale.
Po spotkaniu delegacja KPA odbyła dalsze rozmowy z wiceprezydentem Bush`em a następnie otrzymała szereg informacji od reprezentantów Krajowej Rady Bezpieczeństwa (National Security Council) dr Richarda Pipes`a i admirała Poijdexter.
Po konferencji w Waszyngtonie prezes Mazewski powiedział, że ma nadzieję, że wynik tych rozmów znajdzie swój wyraz w najbliższych dniach w posunięciach rządowych oraz, że przyczyni się to do poprawienia losu narodu polskiego a zwłaszcza tych, którzy zostali aresztowani i są trzymani w nieludzkich warunkach.
(Polish American Congress News Release 22.12.1981)

IVAN CUHRA

SOVJETS OMSORG FOR POLEN

Når Moskva-redaktøren Nakarjakov i sin artikel*) lægger skylden for Polens nuværende misere på Ronald Reagans skuldre, leverer han samtidigt et skoleeksempel på sovjets propagandistiske strategi: hvem ellers skulle mon beskyldes for stalinismens mangeårige fejl, dårlig planlægning, økonomiske og politiske forbrydelser, end den p.t. i store kredse i Vesteuropa så upopulære amerikanske præsident?

Efter Sovjets version vil storkapitalen købe polakkerne for nogle smågaver, som f.eks. 800 gram tørmælk og æggepulver pr.indbygger. Da den polske folkerepublikkens udenrigsminister besøgte de vestlige hovedstæder, forhandlede han imidlertid ikke om smågaver men om store og hurtige leverancer. Det franske venstresocialistiske ugeskrift "Le Nouvel Observateur" kalder hans rundtur for tiggergang - med flg. betingelser: 100 procent kredit, ingen forud- og sandsynligvis heller ikke nogen efterbetaling.

Frankrig sendte på daværende tidspunkt allerede syv tusind tons kød, femten tusind tons sukker og tre hundrede tusind tons korn. Japan sender gratis tyve tusind tons ris. Andre giver frugt, grønsager, smør. Man må ikke tro at polakkerne ikke føler sig beskammet over denne udviklingshjælp. Skammen falder dog alene på landets kommunistiske styre, som efter 36 år er nået så langt! Det er bittert, at de uduelige polske regerings- og partiledere i dag kun kan få lov til at blive siddende fordi deres afsættelse øjebikkeligt ville medføre en sovjetisk invasion.

Det er altså denne form for hjælp fra Sovjet man stadig må tænke på og være bange for. Takket være den sovjetiske samfundsmodel, som blev påtvunget dem, og som nu udelukkende opretholdes i kraft af sovjetiske krigsmagtdemonstrationer til søs og til lands er Polen i dag et europæisk u-land.

Parti- og regeringsfunktionærerne har vidt forskellige meninger og indstillinger. Katowice-fraktionen markerer trofasthed overfor Kreml. På den modsatte fløj kræver den såkaldte Torun-fløj demokratiske valg til partiledelsen, samt en forstærkning af dybtgående samfundsreformer. Midt imellem disse og andre yderligheder svæver centristerne, som med den tidligere partichef Kania i spidsen forsøgte at mægle mellem Partiet, Solidaritet og Kreml.

Den uafklarede og ofte kaotiske situation kan f.eks.belyses ud fra de stedfundne store demonstrationer mod sult, hvor der en gruppe pluselig begyndte at kaste med æg mod politiet, som heldigvis kunne bevare besindighed. Straks var der nogen med højtaler og advarede demonstranterne mod at slutte sig til denne provokation. Hvem har mon udpønset den geniale idé med æggesmidning i en sultemarch? Moskvas propagandister ville prompt svare, at det selvfølgeligt var Reagan og CIA.

Partibureaukratiets samvittighed belastes imdlertid af andre og me meget værre ting som ikke kun refereres af "storkapitalens agenter", men også f.eks.i trotskistisk og anden stærk venstreorienteret presse.

Manglen på cigaretter er næsten total, hovedsageligt fordi et regeringslager med millionsvis af cigaretpakker brændte ned. Når mælken når frem til butikkerne, er den oftest sur, fordi salgsdatoen ikke blev overholdt. Hele godstog bliver omdirigeret til Sovjet og til CSSR. Kommer jernbanearbejderne tilfældigvis til at åbne en vogn,

hvor der ifølge mærkater burde findes maskiner eller f.eks.redskaber, opdager de ofte kød eller andre eftertragtede madvarer. Ifølge den polske avis "Dziennik Polski" har man i smelteværket Nowa Huta således fundet kødkonserves i stedet for jernmalm. Hele sendinger levnedsmidler og medicin forsvinder og bliver først fundet på et sidespor, en affaldsplads, i en skov, når de er fordærvede!

Nok er det socialistiske bureaukratis effektivitet minimal, men forklaringen må først og fremmest søges i apparatfolkenes hensigt at udsulte folket og provokere det til aktioner som ville skabe uro og kaos, og som i sidste konsekvens ville berettige en "hjælpeaktion" fra Sovjets side. Den eksisterende slendrian gør det fuld forståeligt, at de internationale hjælpeorganisationer heslt vil distribuere varer direkte til forbrugerne via de lokale fagforeningsorganisationer.

Det strider mod sund logik og mod de allerfleste polakkers overbevisning at lede efter syndebukkene enten i Solidaritet, i Washington, eller i den polske eksilregering i London, som iøvrigt igennem mange år har udgjort den eneste opposition mod partivældet derhjemme. Skylden ligger ene og alene hos de skiftende regeringer, som efter Kremls anvisning systematisk og målbevidst har ført Polen derhen, hvor det befinder sig nu - på katastrofens rand.

Selv om vi kan let gennemskue Sovjets primitive propagandahykleri, har vi dog somme tider svært ved at forstå, hvad polakkerne egentlig vil: selvom de sulter, strejker de og sætter produktionen ned; på trods af den aktuelle fare for sovjetisk landgang stiller de stadig større frigørelseskrav.

De bør dog ikke kritiseres men derimod beundres, respekteres og hjælpes, fordi de er i gang med en ikkevoldelig revolution af verdensformat - måske den største nogen sinde. Af mange - ikke kun af socialister - betegnes den polske folkerørelse som en direkte fortsættelse og videreførelse af den fejlslagne og stivnede russiske revolution i 1917.

Derfor er lederne i Kreml så desperate og derfor forsøger de at få denne for dem yderst farlige udvikling under kontrol. Teoretiske løsninger har de nok haft en del af, f.eks."Det lille aftenparty"- en allerede for et år siden planlagt helikopter-besættelse af de oprørske Østersø-værfter.

For Polens og hele Europas fremtid er det vigtigt, at hverken denne eller andre planer kunne bliver gennemført - først og fremmest takket være den polske nationale enhed som har overgået alles - nok især Kremls - forventninger. på grund af deres engagement i Afganistan, samt de mange fastfrosne divisioner langs den kinesiske grænse og p.g.a. den forventede polske modstand har Moskvas marskaller måttet nøjes med trusler om magtanvendelse. De har heller ikke kunnet overhøre de mange røster som igennem helle det "polske" år 1980-1981 blev ved at komme - ikke kun fra Washington, men fra hele den frie verden.

Alle som tænker på fred og sikkerhed burde være glade for enhver klar meningstilkendegivelse om, at polakkerne fortsat bør have lov til selv at udvirke den påbegyndte samfundsfornyelse. Når så meget skal laves om, skal der også meget hjælp til - men dog ikke i form af den slags af inetrnational"broderhjælp" som ydes med helikoptere, panservogne og landgangsfartøjer.

Ivan Cuhra

*) Svar til Nakarjakovs kronik i Vendsyssel Tidende af 28.08.1981 skrevet af forfatteren den 1.09.81.

pomagaj tym co siedzą w obozach i więzieniach Jaruzelskiego!

Dialog partia-naród.....

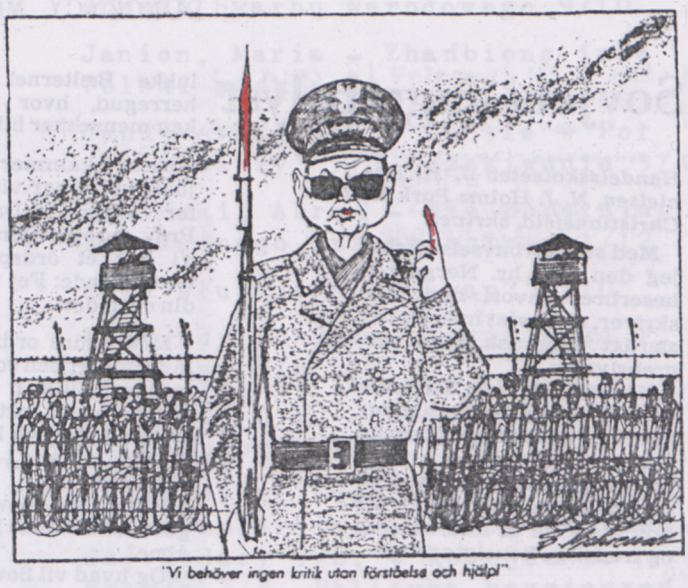

Potrzebujemy wyrozumienia i pomocy, a nie krytyki... (Sv.D.22.1.1982)

Od kilku tygodni cała Szwecja żyje pod znakiem SOLIDARNOŚCI i pomocy dla Polski. Opera sztokholmska, teatry w Göteborgu, Sztokholmie, Uppsali, aby wymienić kilka miejscowości, wystawiają wspaniałe gale z najlepszymi artystami i dochód

Katolsk präst från Jönköping berättar om en hjälpresa till hemlandet Polen

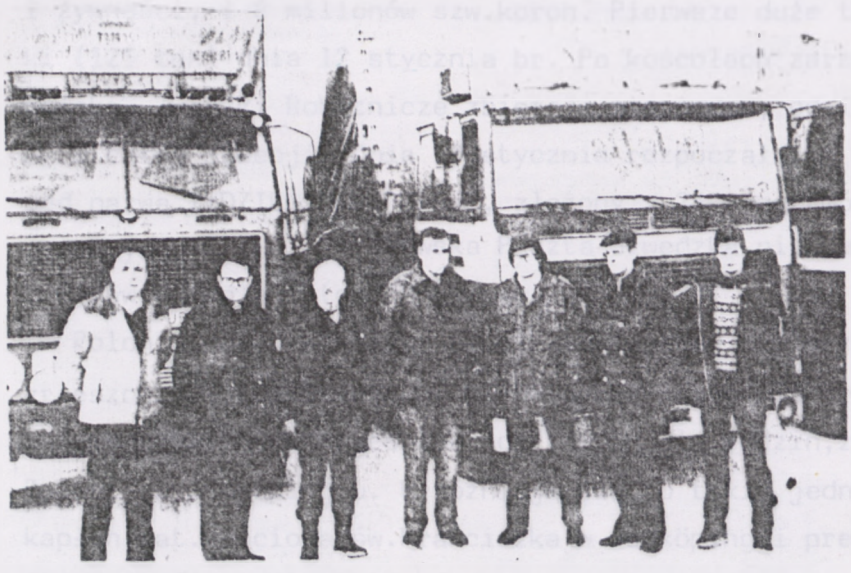

Klart för avfärd från Jönköping med de 12 långtradarna. Här ses några av alla dem som ställde upp, fr v Mikolaj Frisch, Tranås, pastor Wojciech Seliga, Jönköping, Ingvar Johansson, Vetlanda, Hans Lundberg, Jönköping, Thomas Kulig, Huskvarna, Lasse Fryberg, Jönköping och Urban Johansson, Ulricehamn.

omoc Dzieciom), Lyons,itp.
olskę. Od Trelleborgu na
ponad 1.500 ton odzieży
sporty wysłano już do Pols-
ono modlitwy na intencję
żywność na miejscach pra-
psali festiwal kulturalny
uzycznych, teatralnych, roz-
a opłat za wysyłki paczek

jej większość nie jest
z tej strony odbywa się w
mych,etc. Z jedną różnicą:
i jak ks.O.Wojciech Seliga,
Zjednoczenia Polskiego w
kraju ok.100 ton odzieży,
ośniej 26 ton (11 samochodów ciężkich + 1 sam.lekki z ropą dla pozostałych. P.Zofia Głowacka ze Sztokholmu ofiarowała na ten cel 5.000 kr a Komitet Katyński w Szwecji dołożył 6 paczek ok. 175 kg mięsa, czekolady,mydła,itp na ogólną sumę 3.847 koron + 50 $.

git

hvor der ifølge mærkater burde findes maskiner eller f.eks.redskaber, opdager de ofte kød eller andre eftertragtede madvarer. Ifølge den polske avis "Dziennik Polski" har man i smelteværket Nowa Huta således fundet kødkonserves i stedet for jernmalm. Hele sendinger levnedsmidler og medicin forsvinder og bliver først fundet på et sidespor, en affaldsplads, i en skov, når de er fordærvede!

Nok er det socialistiske bureaukratis effektivitet minimal, men forklaringen må først og fremmest søges i apparatfolkenes hensigt at udsulte folket og provokere det til aktioner som ville skabe uro og kaos, og som i sidste konsekvens ville berettige en "hjælpeaktion" fra Sovjets side. Den eksisterende slendrian gør det fuld forståeligt, at de internationale hjælpeorganisationer heslt vil distribuere varer direkte til forbrugerne via de lokale fagforeningsorganisationer.

Det strider mod sund logik og mod de allerfleste polakkers overbevisning at lede efter syndebukkene enten i Solidaritet, i Washington, eller i den polske eksilregering i London, som iøvrigt igennem mange år har udgjort den eneste opposition mod partivældet derhjemme. Skylden ligger ene og alene hos de skiftende regeringer, som efter Kremls anvisning systematisk og målbevidst har ført Polen derhen, hvor det befinder sig nu - på katastrofens rand.

Selv om vi kan let gennemskue Sovjets primitive propagandahykleri, har vi dog somme tider svært ved at forstå, hvad polakkerne egentlig vil: selvom de sulter, strejker de og sætter produktionen ned; på trods af den aktuelle fare for sovjetisk landgang stiller de stadig større frigørelseskrav.

De bør dog ikke kritiseres men derimod beundres, respekteres og hjælpes, fordi de er i gang med en ikkevoldelig revolution af verdensformat - måske den største n socialister - betegnes den polsk sættelse og videreførelse af den revolution i 1917.

Derfor er lederne i Kreml så des denne for dem yderst farlige udv løsninger har de nok haft en del en allerede for et år siden plan oprørske Østersø-værfter.

For Polens og hele Europas fremt eller andre planer kunne bliver ket være den polske nationale en især Kremls - forventninger. på stan, samt de mange fastfrosne d se og p.g.a. den forventede pols måttet nøjes med trusler om magt net overhøre de mange røster som 1981 blev ved at komme - ikke ku frie verden.

Alle som tænker på fred og sikke klar meningstilkendegivelse om, til selv at udvirke den påbegynd skal laves om, skal der også meg af den slags af inetrnational"br re, panservogne og landgangsfart

Ivan Cunra

*) Svar til Nakarjakovs kronik i Vendsyssel Tidende af 28.08.1981 skrevet af forfatteren den 1.09.81.

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

pomagaj tym co siedzą w obozach i więzieniach Jaruzelskiego!

Dialog partia-naród.....

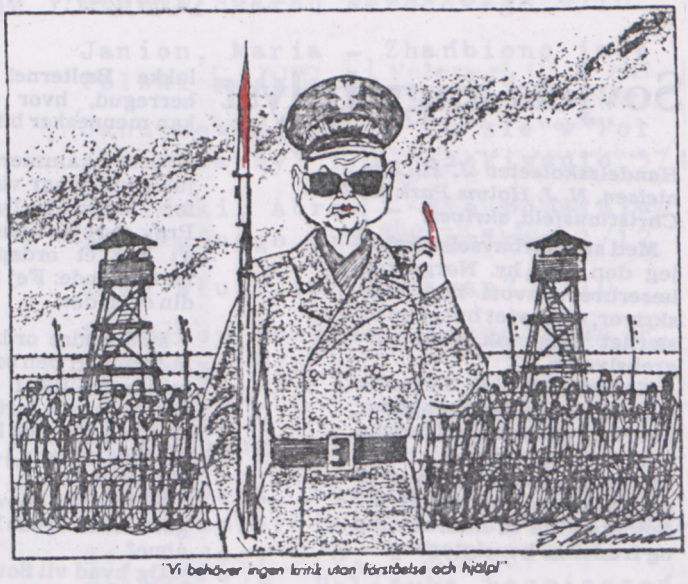

Potrzebujemy wyrozumienia i pomocy, a nie krytyki... (Sv.D.22.1.1982)

Od kilku tygodni cała Szwecja żyje pod znakiem SOLIDARNOŚCI i pomocy dla Polski. Opera sztokholmska, teatry w Göteborgu, Sztokholmie, Uppsali, aby wymienić kilka miejscowości, wystawiają wspaniałe gale z najlepszymi artystami i dochód przeznaczają na Szw.Czerwony Krzyż, na Rädda Barnen (Pomoc Dzieciom), Lyons,itp. Dnia 9 stycznia ogłoszono w całej Szwecji zbiórkę na Polskę. Od Trelleborgu na południu do Riksgränsen za Kołem Podbiegunowym. Zebrano ponad 1.500 ton odzieży i żywności, i 8 milionów szw.koron. Pierwsze duże transporty wysłano już do Polski (125 ton) dnia 12 stycznia br. Po kościołach zarządzono modlitwy na intencję Polski. Związki Robotnicze zbierają pieniądze, odzież i żywność na miejscach pracy w całej Szwecji. Dnia 23 stycznia rozpoczął się w Uppsali festiwal kulturalny pod nazwą TYDZIEŃ DLA POLSKI, złożony z 25 programów muzycznych, teatralnych, rozrywkowych, i inn. Królewska Poczta Szwedzka nie pobiera opłat za wysyłki paczek i darów do Polski (do 20 kg/paczka)...

Polonia szwedzka liczy ok.22.000 Polaków i olbrzymia jej większość nie jest zrzeszona w organizacjach. Dlatego też pomoc dla kraju z tej strony odbywa się w formie prywatnych przesyłek pocztowych dla rodzin,znajomych,etc. Z jedną różnicą: Polonia w Jönköping´u. Wyróżniają się tu takie jednostki jak ks.O.Wojciech Seliga, kapłan kat.kościoła św.Franciszka w Jönköping i prezes Zjednoczenia Polskiego w Jönköping´u, p,Stanisław Janas: dnia 10.1.br wysłano do kraju ok.100 ton odzieży, żywności i lekarstw dla dzieci a nie jak awizowano wcześniej 26 ton (11 samochodów ciężkich + 1 sam.lekki z ropą dla pozostałych. P.Zofia Głowacka ze Sztokholmu ofiarowała na ten cel 5.000 kr a Komitet Katyński w Szwecji dołożył 6 paczek ok. 175 kg mięsa, czekolady,mydła,itp na ogólną sumę 3.847 koron + 50 $.

git

DUŃCZYCY MÒWIA

Sovjets angrebslyst

Handelsskoleelev J. H. Danielsen, N. J. Holms Park 53, Christiansfeld, skriver:

Med stor forbavselse læste jeg den 13/4 hr. Nørgaards læserbrev, hvori han bl.a. skriver, at Sovjet hverken er særligt krigerisk eller angrebslysten.

Nådada. Dvs. at følgende episoder og begivenheder hverken er særlig krigeriske eller angrebslystne, ifølge hr. Nørgaard, tværtimod er de måske snarere udtryk for Sovjets vilje til nedrustning og fredelige hensigter?

Oktober 1956: Invasionen i Ungarn.

Efteråret 1962: Placeringen af raketter på Cuba.

August 1968: Warszawapagtens invasion i Czekoslovakiet foranlediget af Sovjet.

Januar 1980: Invasionen i Afghanistan.

Alle disse kendsgerninger giver ikke et billede af en fredelig og ukrigerisk nation, tværtimod.

At vi skal undgå, at NATO trykker på »knappen«, derom er jeg fuldt enig med hr. Nørgaard, men skal vi ikke også undgå, at Sovjet trykker på deres »knap«?

For øvrigt: Hvis hr. Nørgaard mener, at han og hans børn bliver dårligt påvirket af JP, så køb da Land og Folk, Information eller Anders And bladet, for De skal jo ikke købe JP.

Jyllands Posten
25.04.1981

Hvad vil I selv gøre, Poljukhov?

■ Den 6. april læser jeg i Panelet det mest utrolige indlæg til dato: En korrespondent for Sovjet forlanger nøjagtige oplysninger om, hvornår Danmark har tænkt sig at lukke Bælterne! Jamen herregud, hvor tåbelige kan mennesker blive?

Kære kammerat Poljukhov! Du har vist været for længe i Danmark. Prøv at rejse hjem en tur. Vi har et ordsprog, du burde kende: Fej først for din egen dør!

Med andre ord: Lad os få fremlagt den sovjetiske militærpolitik i entydigt sprog. Ingen fortæller os jo, hvad Moskva har i sinde, ikke engang i en krisesituation.

Hvad vil Sovjet evt. gøre for at holde Bælterne åbne?

Og hvad vil Sovjet gøre, hvis der bliver generalstrejke i Polen?

Poljukhov kunne også tjene os med at opstille en hypotese om, hvad der ville ske, hvis man afholdt et frit valg i Sovjetunionen eller et andet østland.

En realistisk beskrivelse ville dog nok gøre en hjemvenden risikabel for ham.

Alex Jensen,
Nejgårdsvej 1,
7441 Bording.

Aktuelt ■

Lørdag 11. april 1981

Danmark og Polen

Man hører så ofte vendingen: »Set fra regeringens synspunkt« eller »set fra organisationernes synspunkt«. Som enkeltmenneske — en af de 5.000.000 indbyggere i Danmark, som jo også har deres synspunkter — vil jeg tillade mig at efterlyse en sagkyndig forklaring ang. forskellen mellem forholdet: Den polske regering, Lech Walesa og de enkelte medlemmer af »Solidaritet« og forholdet: SiD-Falcks direktion og den enkelte Falckredder.

Eller man kunne måske gå videre og spørge: Er det ikke netop dette mønster, der ødelægger parlamentarismen og liberalismen i Danmark?

Inger Poulsen,
Fasanvænget 414,
2980 Kokkedal.

Berl.T.3.81

USA-hadet

Sognepræst Hans F. Beck, Veerst, skriver:

Som bekræftende kommentar til fru Bodil Steensen Leths »mening« om »antiamerikanismen i DR« (Jyllands-Posten 3.4.) kan jeg anføre følgende:

Da jeg morgenen efter nævnte mordforsøg på præsident Reagan for mine konfirmander, udbrød en af dem: »Det har han fan'me godt af, han er jo selv morder!«

Hvor har mon en lille dansk bondepige på 13 år denne opfattelse fra?

Det kan næppe skyldes andet end DRs antiamerikanske krigsførelse.

Denne bemærkning taler sit tydelige sprog om, hvor galt det står til — hvor vigtigt det er, at der tages til genmæle — at der rejses et »værn om Danmark«.

Rødt sigte

Erik Nissen, Hellerupvej 58, Hellerup, skriver:

Walesa, den polske solidaritetsleder, fortjener ubetinget ros for den måde, det er lykkedes ham at holde styr på organisationens 10 millioner medlemmer.

Især når henses til, at kommunisterne formentlig har indsluset muldvarpe, der dels skulle udpege de ivrigste solidaritetstilhængere, dels optræde som »troublemakers«, med henblik på en eventuel russisk »hjælpeaktion«. Kommunisternes infiltrationsbestræbelser i organisationer, der ikke har det røde stempel fra Moskva, er velkendte.

Deres delvise overtagelse af det engelske kontraspionagevæsen er et andet bevis på deres aktivitet. Den offentlige ballade i den forbindelse siges at være opstået, da englænderne søgte at få tre af deres egne folk optaget i M.I.V. (russisk K.G.B.-filial i London-området).

Sådanne oplysninger læser den radikale Bilgrav sikkert gennem det nelsonske teleskop, der som bekendt kun passer til det blinde øje.

Jyll.P.8.4.81

SPIS TRESCI ZA 1981 R.

Apel o "Chleb dla Polski" 1/2

Archiwum 5/6, 9/10

Ashøj, Emil - 3 Maj Festen 5/6

Bić albo nie bić (E.M.) 7/8

Biuletyn Informacyjny Stałej Konferencji Instytucji Kultury Polskiej na Zachodzie 1/2, 9/10

Boniecki, ks.Adam - L'Osservatore Romano 5/6

Brownfeld, Allan C. - Dolarowa dyplomacja 7/8

Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie 3/4

Czesław Miłosz w Gdańsku 9/10

Cuhra, Ivan - Polens oprør mod sovjetisme 1/2

Czuma, Łukasz - Dwa znaczenia praworządności 11/12

Czuma, Łukasz - Kodeks karny a trzy kategorie obywateli PRL 11/12

Davis, Richard - Pomoc warunkowa 9/10

De kommunistiske langtidsmål 1/2

Den sorte Madonna Polens Dronning 9/10

Drobik, Jerzy - Myśli przydrożne 1/2, 3/4

Episkopat Polski - Wezwanie do chrześcijańskiej odpowiedzialności za Ojczyznę 1/2, 3/4

Fredsbevægelser - Moskvas marionetter 9/10

Frydryszek, Piotr - Czarny Czwartek poznański 1956-1981 7/8

Gaz, Andrzej - Córka gen.Grota 7/8

Generał Władysław Sikorski(L.K.) 5/6

Hemar, Marian - Mobilizacja 7/8

Ignacy Paderewski 5/6

Iranek-Osmecki, Kazimierz - Z historii Skarbu Narodowego 9/10

Janion, Maria - Zhańbiono imię Polski w świecie... 3/4

Januszewski,Jan - Co sie w Polsce wydarzy? 1/2 Oczekiwanie 3/4

Kaliński, Abram - Nie popełniwszy żadnego przestępstwa 11/12

Komu służy ten bałagan? 9/10

Konkursy Funduszu Kazimierza F. Vincenza 5/6

Koziell, Z.P. - Katyn Memorial in Melbourne 9/10

Kruszewski, Eugeniusz S. - Jest mi niezmiernie miło... 3/4, Drodzy Rodacy 5/6, W kolejce po prawdę 7/8, Polityka bezpieczeństwa w Europie 9/10, Od lat w łączności z Narodem 11/12

Kukiel, Marian - Generał Sikorski 11/12

Lis, Stefan - Alegoria Polski 5/6

Miłosz, Czesław - Podziękowanie 1/2, Poezja 3/4

Nekrologi: Janusz Sikorski 5/6, Teodor Parbisz 7/8, Wiktor Kośmicki 11/12

Niepotocki, Andrzej - Fraszki 1/2

O uzdrowienie nauki polskiej 3/4

Ojciec św. 5/6

Oświadczenie Północno-Amerykańskiego Studium Spraw Polskich 1/2

Pomoc dla Polski 5/6

POSK - Odezwa 9/10

Rok Młodzieży 3/4

Słowacki, Juliusz - Poezja 1/2

Skræppenborg-Nielsen. Johs. - Et tøbrud vil komme... 11/12

Solidarność 3/4, 5/6, 11/12

SPK O/Szwecja - Uchwała 1/2

Szwedzki król i polski cenzor 5/6

c.d.na stronie 32

Dzień Lecha Wałęsy (mwz) 7/8

Kierunki działania Związku(NSZZ Solidarność) w obecnej sytuacji Kraju 7/8

Kultura otwarta na wszystkie wartości 5/6

List otwarty kobiet polskich 5/6

Notatki skandynawskie 1/2, 3/4, 5/6, 7/8, 9/10, 11/12

Społeczny Komitet Panoramy Racławickiej we Wrocławiu 1/2

W oczekiwaniu na papieża(mm) 5/6

Wczoraj, dziś, jutro (J.B.) 7/8

Wilkanowicz, Stefan - Polska dalej nieznana 9/10

Z diariusza polskiego Rapperswilu (mm) 9/10

Zbyszewski, Karol - Zachwiana prasa 3/4

oooooooooooooooooooooooooooooo

Nie chcesz, by nas zjadła Azja,
Daj na POSK - to też okazja!

Ofiary na Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie można przesłać międzynarodowym przekazem pieniężnym na adres:

POSK 238-246 King Street
London W6 ORF
England

oooooooooooooooooooooooooooooo

WYDAWNICTWA NADESŁANE

Polen : en antologi om Polen. John Storm Pedersen(red.)Institut for Samfundsøkonomi og Planlægning Roskilde Universitetscenter, 1981. 32 s.

Poland's Socialism of Mismanagement and Censorship Condemned at Solidarity Conference. Studium News Abstracts Vol.5 No.4. 1981. 20 p.

oooooooooooooooooooooooooooooo

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Organizacjom i Osobom, które przesłały do Delegatury Rządu RP życzenia świąteczne i noworoczne wraz z wyrazami troski o dalsze losy Narodu składam najserdeczniejsze podziękowanie.

dr hab.E.Kruszewski

oooooooooooooooooooooooooooooo

Studia Polonijne.Tom 3. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1979.

Solidarność : bevægelsen egen beretning om begivenhederne på Leninværftet, Gdańsk august 1980 Kbh.Hekla forlaget, 1981. 128 s. 90 fotos dkr.118.-

x x x

Najbardziej irytujące jest to, że umiejętności zdobywa się przez bardzo ciężką pracę.

(Somerset Maugham)

Zadaję sobie wiele pracy,
By ciągle mówić: Cacy, cacy.

(Jan Sztaudynger)

Wierzy, że mi plecy schłostał,
A on mi nawet pięt nie dostał.

(Jan Sztaudynger)

Nawet najtrudniejsze można powiedzieć łatwo ale to jest ciężko.
Nawet najłatwiejsze można powiedzieć trudno ale to jest łatwo.

(Soya)

oooooooooooooooooooooooooooooo

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ 1982

oooooooooooooooooooooooooooooo

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna kr.60: półrocznie kr.30: Cena egzemplarza kr.10- Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.
Redaktor Michał W. Zbąski

kronika
Box 1806
DK-2300 København S
Postgiro 2205505